

W połowie kadencji

W ub. wtorek odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR poświęcone ocenie działalności organizacji partyjnej i realizacji uchwały XIV Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej w obecnej kadencji.

W obradach wzięli udział — I sekretarz KP PZPR tow. E. Michon, członkowie plenum i liczni delegaci na XIV Konferencję Sprawozdawczo - Wyborczą.

Referat Egzekutywy KZ PZPR wygłosił I sekretarz KZ PZPR tow. R. Kozioł w rzeczowym sprawozdaniu dając krytyczny obraz osiągnięć i braków w pracy zakładowej organizacji partyjnej.

W dyskusji zabrali głos: St. Golonka, E. Urban, T. Szopa, F. Wróblewski, St. Szot i St. Opalko. Dali oni wyraz swej troski o konsekwentną realizację uchwał XIV Konferencji wskazując na dostrzegalne jeszcze braki i niedociągnięcia szczególnie w zakresie pracy ideowo - wychowawczej, szkolenia partyjnego i pracy propagandowej, rozrostu szeregów partyjnych, i innych ważnych problemów pracy partyjnej.

W obszernej wypowiedzi do aktualnych problemów, sytuacji międzynarodowej, politycznej i wewnętrznej partyjnej ustosunkował się I sekretarz KP PZPR w Tarnowie tow. E. Michon.

(c)

Wyjazdowe kolegia Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w „Azotach” i „Błachowni”

Tarnów - ważnym ośrodkiem produkcji tworzyw sztucznych

Przed kilkoma dniami odbyło się w Zakładach Azotowych w Tarnowie posiedzenie wyjazdowe Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. Celem obrad kolegium, któremu przewodniczył minister resortu chemii Antoni RADLIŃSKI, było rozpatrzenie alternatyw projektu planu na 1971—1975 przedstawionych przez załogę tarnowskiego kombinatu.

W rezultacie ożywionej dyskusji podjęto uchwałę uznającą za najrealniejszą alternatywę plan na lata 1971—1975 zaproponowaną i przyjętą uprzednio przez KSR kombinatu.

W myśl tego planu nastąpi wzrost wartości produkcji tarnowskich „Azotów” o 45 proc. tj. z 5892 mln złotych w 1970 roku do 8550 mln w 1975 roku. Przyrost produkcji nastąpi głównie w drodze modernizacji i intensyfikacji procesów technologicznych głównie tworzyw sztucznych — polichlorku winylu (do 98 tys. ton), a w perspektywie do 130 tys. ton/r. akrylonitrylu (do 18 tys. ton/r. kaprolaktamu (do 40 tys. ton/r). Wzrośnie również produkcja nawozów azotowych ze 136 tys. ton N w 1970 roku do 167 tys. ton N w 1975 roku, ale ich udział w globalnej wartości produkcji będzie coraz mniejszy.

Nakłady na inwestycje w pięcioletniu 1971—1975 wyniosą 3713 mln i przeznaczone zostaną przede wszystkim na:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Każdy
pracownik
„Azotów”
Czytelnikiem
„TA”!

Jesień też posiada
swoje uroki dla dzieci.
Złote, jesienne liście
mogą być tematem
wielu pomysłów w za-
bawach dziecięcych.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

CO Z 40-LECIEM?

W wielu korespondencjach nadchodzących w ostatnim okresie do redakcji poruszane są sprawy 40-lecia Zakładów Azotowych.

Napisał o tym, m. in. St. Golonka z wydziału kwasu, prosząc o wyjaśnienie „co się stało z 40-leciem”.

Faktem jest, że centralne obchody 40-lecia działalności kombinatu zaplanowane były na wrzesień — październik bieżącego roku. Pożyczono zresztą już konkretne przygotowania nie mówiąc o imprezach, które odbywały się przecież na przestrzeni całego roku. Jednak władze Zakładowe ze względu na inne ważne i

wielce absorbujące zadania, m. in. prace nad przygotowaniem planu na 1970 i lata 1970—75, zmuszone były termin uroczystości przesunąć na termin późniejszy, w przyszłym 1970 roku.

NAUKA PRZY ŚWIECACH

Od dłuższego już czasu część budynku internatu Technikum Chemicznego w Świerczkowie pozbawiona jest światła (uszkodzenie kabla ziemnego). Awaria ta wypadła akurat w okresie kiedy uczyć się musimy szczególnie dużo (koniec o-
kresu). Uciekamy się więc do takich środków, jak nauka przy świecach, lub



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 49 (271)

Tarnów, 20 listopada 1969 r.

Cena 50 gr.

DIALOG Z WYBORCAMI

Ryszard Kozioł
I sekretarz KZ PZPR

DOBRA TRADYCJA — TYM RAZEM MAJĄCĄ SWĄ PODSTAWĘ W UCHWALE XIV KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZEJ ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ — JEST SKŁADANIE SPRAWOZDANIA Z TEGO CO ZOSTAŁO ZROBIONE, ROZLICZENIE SIĘ PRZED WYBORCAMI Z REALIZACJI PODJĘTEJ UCHWAŁY.

Podjęta w maju 1968 roku określała główne kierunki pracy, zobowiązywała całą wówczas prawie 2-tysięczną organizację do realizacji wielu konkretnych problemów i zamierzeń w dziedzinie pracy politycznej i ideologicznej, gospodarczej i wewnętrznej partyjnej.

Nie sposób znaleźć miarę, w każdym razie nie można tego uczynić w nie zbyt obszernym artykule, w jakim stopniu udało się ten program zrealizować, zwłaszcza, że życie jest bogatsze niż najbardziej na-

wet precyzyjnie i przewidyjaco sporządzona uchwała. Oto w ciągu minionego roku byliśmy świadkami i uczestnikami doniosłych wydarzeń w życiu partii i kraju — wydarzeń, które żądały od nas aktywności i zaangażowania, które w wielu przypadkach były problemem naszej dojrzałości i umiejętności prowadzenia pracy politycznej. Dość wymienić najważniejsze, w chronologicznej kolejności: kampanię przed i po V Zjeździe, wypadki czechosłowackie, wybory do Sejmu i rad narodowych, wreszcie niezwykle bogate w treść i konsekwencje obrady II Plenum KC PZPR. Gdy dodamy do tego dość skomplikowaną sytuację politycz-

ną w Tarnowskim wywołaną akcją miejscowego kleru (tzw. peregrynację), oddziaływaniem obcych i rodzimego chowu rewizjonistów, dostrzec można wyraźnie główne siły i główne kierunki działalności zakładowej organizacji partyjnej.

NAJWAŻNIEJSZE — PRACA POLITYCZNA WŚRÓD ZAŁOGI

Kampanię związaną z V Zjazdem przeprowadzoną w naszym przedsiębiorstwie można oceniać przytaczając liczbę 840 zgłoszonych w jej trakcie wniosków i postulatów, można wyliczyć w złotych słowach efekty uzyskane w wyniku ich realizacji czy wskazać na 200 mln złotych stanowiących czyn podjęty z tej okazji przez załogę, ale wydaje się, że ponad te wymierne wskaźniki należy postawić sprawę aktywności i zaangażowania pracowników niekoniecznie

(Dokończenie na str. 5)

Porozmawiajmy

MINAŁ czas podsumowań. Organizacja ZMS-owska przyjęła program działania na lata 1969—1971, program stanowiący kontynuację drogi obranej przed ponad 10 laty.

Priorytet przyznano w nim działalności ideowo-kształceniowej i politycznej — propagandowej doceniając ich znaczenie w wychowaniu dobrego członka ZMS, obywatela Polski Ludowej.

Wiemy dobrze, że działalność ta nie zawsze należycie była do ceniana, nie zawsze przynosiła pożądane rezultaty, spychano ją często na plan dalszy. Potwierdzeniem tego mogła zresztą być VIII Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza,

Trzeba uczyć się aby wiedzieć!

która poświęciła tym zagadnieniom zbyt mało miejsca. A powinniśmy i muszą być one szczególnie ważne dla członka ZMS — ważne i ciekawe.

Pochopnym byłoby stwierdzenie, że świadczymy to o braku zainteresowania tymi istotnymi problemami. Raczej o zbyt powierzchownej ich znajomości.

Dlaczego tak się dzieje? Przecież prowadzi się szkolenia, studowanie statutu, wieczorowe szkoły aktywno-wszerechnie społeczno-polityczne, powołuje się zespoły lektorskie, odbywają się wreszcie normalne zebrania organizacyjne, na których podejmuje się i te zagadnienia. Nie zawsze jednak spełniają one swoje zadania.

Młodzież mówi, że są to sprawy trudne, że chcąc zrozumieć trzeba dużo własnej chęci, ale i odpowiedniej działalności ze strony Zarządu i przewodniczącego.

Dużo więc zależy od stosowanych form pracy, od ludzi, którzy nauczają, od organizacji zebrania, narady. Jeden z dyskutantów powiedział na Konferencji: —

„odczytanie referatu uważają niektórzy lektorzycy za wystarczające. Nie potrafią bowiem odpowiedzieć na pytania, nie chcą dyskutować. Przysyłajcie do nas ludzi, którzy mają coś do powiedzenia. Będziemy ich słuchać, uczyć się...”

Niedoceniane są w pracy szkoleniowej również książki, prasa i inne środki masowego przekazu.

CHYBA w niedostatecznym jeszcze kształceniu ideowym i politycznym można szukać powodu, że ciągle jeszcze zbyt mało ZMS-owców przechodzi do pracy w szeregi partyjne, że nie za wsze możemy mówić o ich pełnej dojrzałości i odpowiedzialności.

Temat zawsze
aktualny
czyli nie bądźmy
lekkomyślni!

Temat to żelazny, jak „żelazna droga”. Chodzenie po torach, przechodzenie w miejscach niedozwolonych to wciąż przyczyny nieszczęśliwych wypadków, kalectwa, śmierci.

Przypadki łamania obowiązujących w tym zakresie zarządzeń, postępowania nie mającego nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem zdarzają się również w kombinacie. Stąd powtarzające się apele, tłumaczenia, stąd wreszcie nowe zarządzenia, ostrzeżenia, kary.

Dział bhp pragnie więc za naszym pośrednictwem jeszcze raz ostrzec pracowników przedsiębiorstwa przy pominając im o groźnym niebezpieczeństwie. „W przypadku stwierdzenia łamania zakazu chodzenia po torach — czytamy w komunikacie bhp-owskim — w stosunku do osób winnych, niescyplinowanych stosowane będą kary od pozbawienia premii do zwolnienia z pracy, a pracowników firm obcych pozbawi się wstępu na teren przedsiębiorstwa...”

Jest takie mądre powiedzenie — „lepiej stracić 5 minut w życiu, niż w 5 minutach życia”. Warto go zapamiętać, a przypominać sobie wtedy, gdy mamy ochotę skrócić sobie drogę, iść na bliższe, a więc po i przez tory kolejowe.

Ostrzeżenie to dotyczy również pracowników dojeżdżających po ciągami i nagminnie przechodzących przez tory na stacji kolejowej Tarnów — Zachodni.

OSTRZEGAMY!

tajemnica naszych handlowców.

R.B.

DWA OBLICZA

Wychodząc 10 listopada z pracy (dzień wypłaty) przed budynkiem administracyjnym na chodniku zobaczyłem zebrającego inwalidę — mężczyznę w sile wieku. Klepiąc zdrowaśki, nastawiał kapelusz, do którego sypały się drobniaki.

Później zobaczyłem go w eleganckim garniturze, spacerującego w towarzystwie kobiety. Był już „po pracy”.

Wielu jeszcze takich ludzi o dwu obliczach zeruje na najlepszych uczuciach ludzi.

Proponuję więc, aby od czasu do czasu (zwłaszcza w dni wypłat), zebrzącymi pod administracją naszych Zakładów zainteresowali się funkcjonariusze MO.

CZYTELNIK „TA”

Weź udział w nowym konkursie

Nagrody, dyplomy, wyróżnienia Konkurs na plakat o tematyce BHP

Nie przeminęły jeszcze echa wielkiego konkursu bhp-owskiego, w którym udział wzięli niemal wszyscy pracownicy naszego przedsiębiorstwa, a już mamy nowy konkurs również związany ściśle z bezpieczeństwem i higieną pracy.

Zarząd Oddziału SITPChem przy naszych Zakładach ogłasza konkurs NA NAJLEPSZY PLAKAT OBRAZUJĄCY W SPOŚÓB SATYRYCZNY NIEWŁAŚCIWE METODY PRACY I NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW BHP.

Jak nas poinformował członek komisji konkursowej mgr inż. St. Borowiec, głównym celem ogłoszonego konkursu jest zaktywizowanie starych o ciągłą poprawę wa-

runków bezpieczeństwa i higieny pracy, poprawę estetyki hal produkcyjnych, terenów wydzielonych dróg, stałe zwracanie uwagi na właściwe metody pracy, zapoznanie się z przepisami bhp oraz utrzymywanie urządzeń produkcyjnych i warsztatów w dobrym stanie technicznym.

Udział w konkursie może wziąć każdy pracownik naszych Zakładów, który zgłosi dowolną ilość plakatów wykonanych w dowolnej technice i formie.

Wszystkie wykonane prace konkursowe winny być oddane do sekretariatu SITPChem w Domu Chemicznym do dnia 15 lutego 1970 r.

Kryteriami ocen plakatów będą

m. in.: twórczy charakter pracy, wyróżniający się oryginalnością, pomysłowością i samodzielnością rozwiązania, atrakcyjność tematyki plakatu oraz sposób wyeksponowania tematu.

Za najlepsze przesłane w terminie prace komisja konkursowa przyzna nagrody pieniężne i książkowe:

I nagroda — 1 500 zł,

II nagroda 1 000 zł,

III nagroda 500 zł,

IV — VI — nagrody książkowe.

Wszystkie plakaty zgłoszone na konkurs, niezależnie od otrzymanej nagrody, będą eksponowane na wystawie obrazującej dorobek konkursu. Wystawa ta zorganizowana zostanie w marcu po oficjalnym ogłoszeniu wyników konkursu.

Wszystkich chętnych zapraszamy do wzięcia udziału w tym pożytecznym konkursie, który na pewno w jakimś stopniu przyczyni się do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w naszych Zakładach.

(Sj)

Oddział SITP Chem. powołał sekcję informacji i propagandy

Jednym ze stowarzyszeń działających na terenie naszych Zakładów, którego pracą można wyróżnić, jest Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Stowarzyszenie to, działając bardzo efektywnie i uczestnicząc w najważniejszych przedsięwzięciach natury organizacyjno-produkcyjnych naszego przedsiębiorstwa, za mało jednak popularyzuje swoje osiągnięcia, co na pewno nie przynosi korzyści zakładowej społeczności technicznej i całej załozdze.

Nowo ukonstytuowany Zarząd Oddziału SITPChem, przy Zakładach Azotowych pragnąc wyeliminować to niedociągnięcie, powziął decyzję o powołaniu w IV kwartale br. sekcji informacji i propagandy. Zadaniem tej sekcji będzie także ukazywanie pracy kół działających przy poszczególnych Zakładach, ich osiągnięć i zagadnień, łączących się w wielu przypadkach z produkcją, postępowaniem technicznym i ruchem racjonalizatorskim. Informacje te mają docierać do załogi za pomocą audycji radiowej zakładowej, publikacji w tygodniku „Tarnowskie Azoty” oraz Biuletynu Informacyjnego SITPChem., wydawanego w formie kwartalnika siłami własnymi Oddziału.

Wit.

Zarząd Uczelniany ZMS Pomaturalnego Studium Zawodowego — Prosimy o osobiste skontaktowanie się z redakcją, celem omówienia form współpracy.

Maria W. Zakład Kaprolaktamu — Z kłopotami opisanymi przez panią najlepiej zwrócić się do Komisji Kombatów działającej przy Radzie Zakładowej naszego kombinatu. Na pewno uzyska pani potrzebną pomoc.

Odpowiedzi redakcji

Uwaga Piotr Sz. — Zakład Związków Winiolowych — Po zrównaniu uprawnień urlopowych robotników i pracowników umysłowych zarówno jedni jak i drudzy tylko wtedy mogą korzystać z pełnego 26-dniowego urlopu jeśli mają przepracowane 10 lat.

Jeśli nie mogą udowodnić ciągłości pracy za okres 10 lat otrzymują taką część urlopu, jaka jest przewidziana po przepracowaniu wymaganych lat pracy zgodnie zresztą z nową ustawą

Młodzieży trzeba pomóc

ZMS-owcy realizują swój czyn

Już w przyszłym roku mają być rozpoczęte pierwsze prace przy budowie hali gimnastycznej dla tarnowskiego Technikum Budowlanego, której wzniesienia podjęła się młodzież ZMS-owska naszego miasta, pragnąc w ten sposób uczcić srebrne gody ludowej Ojczyzny.

Aktualnie trwają, zakrojone na szeroką skalę, prace przygotowawcze w zakresie gromadzenia potrzebnych materiałów budowlanych. Na przygotowany już pod budowę plac zwieziono samochodami „Chemobudowy” około 100 tysięcy sztuk cegły, jaką młodzież otrzymała w podarunku od władz miejskich z wyburzonych domów przy ulicy Krakowskiej.

Cegły uczniowie Technikum Budowlanego i Za-

sadniczej Szkoły Rzemiosł Budowlanych oczyszcili i ułożyli w równe pryzmy. Na plac zwieziono też kilkanaście ton żwiru. Młod-

I sekretarz KP PZPR — tow. E. Michoń ogląda makietę hali gimnastycznej dla Technikum Budowlanego. Pierwszy od lewej przewodniczący ZP ZMS — J. Malinowski, kierownik warsztatów szkolnych K. Pustelnik, I sekretarz KP mgr E. Michoń i dyr. Technikum Budowlanego M. Magiera.

Fot. J. Więcek



dzień opracowała również dokumentację techniczną obiektu oraz wykonała jego makietę. Inicjatywa młodych z miejsca zyskała poparcie władz partyjnych i miejskich, z uznaniem mówili o niej I sekretarz KP PZPR mgr Eugeniusz Michoń, podcaż złozonej mu niedawno wizyty przez inicjatorów akcji.

Realizacji tego czynu społecznego patronuje Zarząd Powiatowy ZMS, a konkretnej pomocy w pracach przygotowawczych udziela dyrekcja obu szkół, ich Komitet Rodzicielski. Młodzi mają dobrych sojuszników w osobach dyrektora Henryka Magiera, kierownika warsztatów szkolnych Kazimierza Pustelnika i przewodniczącego ZP ZMS Jerzego Malinowskiego. ZMS-owcy bardzo potrzebują takich sojuszników, ale ich ambitny czyn (koszt budowy hali opiewa na kwotę około 1,5 mln złotych), winien też znaleźć dalsze poparcie ze strony „ojców” miasta. Młodzież część funduszy wypracuje sama, również sama będzie prowadzić prace budowlane, ale na pokrycie wszystkiego nie starczy jej sił i środków.

(Kyz)

Czy wiecie, że...

W szkołach ZPA w bieżącym roku szkolnym kształcą się 7 717 uczniów i słuchaczy. Z tej liczby 6 218 uczniów znajduje się w szkołach młodzieżowych oraz 1 499 słuchaczy dorosłych w szkołach dla pracujących. Nadto w punktach konsultacyjnych wyższych uczelni zlokalizowanych przy zakładach, studiują 812 studentów — pracowników przedsiębiorstw ZPA.

OGŁOSZENIE

Zamienię pokój z kuchnią w Legnicy na mieszkanie lub pokój, względnie kupię własnościowe (do 40 tys. zł) w województwie krakowskim. Wiadomość: Brodniewicz, Nowy Sącz, ul. Fredry 9.

ZGUBY

Stefania FLOREK, zamieszkała Tarnów 3 ul. Zbylitowska 93 a, zgubiła legitymację MPK uprawniającą do nabywania biletów i przejazdów autobusami linii „9”.

Sprawną akcją świerczkowskiej MO

Wszystko zaczęło się gdzieś przy końcu października br. Po pierwszym meldunku złożonym przez poszkodowanego dyżurny milicjant nie przypuszczał, że będzie ich coraz więcej. Ale jednak codziennie zgłaszali mieszkańcy naszej dzielnicy włamania i kradzieże.

Nieletni włamywacze ujęci!

Poszkodowani zgodnie twierdzili, że włamań i kradzieży dokonano w biały dzień i to prawdopodobnie w godzinach od 7 do 15. Łupem włamywaczy padały różne przedmioty. W pierwszym rzędzie to pieniądze chowane przez domowników pomiędzy białinę pościelową, radiodiodniaki tranzystorowe, klasery ze znaczkami, zegarki itp. Po tygodniu zanotowano już 7 kradzieży i włamań.

Wszyscy pracownicy komisariatu MO w Świerczkowie zostali zmobilizowani w celu wykrycia dotychczas nieuchwytnych sprawców. Dzięki energicznej akcji funkcjonariuszy, po niespełna dwóch tygodniach, dwuosobowa szajka włamywaczy została ujęta.

W początkach listopada funkcjonariusz MO patrolując jak co dzień ulicę na osiedlu za torem zwrócił uwagę na dwóch wąsaających się nieletnich,

którzy wydali mu się podejrzani. W pewnej chwili chłopcy ci weszli do jednego z domków. Po 20 min. wyszli z paczką pod pachą. Funkcjonariusz zatrzymał podejrzanych, którzy twierdzili, że poszukują profesora jednej z tarnowskich szkół. Doprowadzeni do komisariatu, po przesłuchaniu, przyznali się do popełnienia wielu kradzieży i włamań.

Okazali się nimi nieletni Antoni B. (ur. w 1955 r. zamieszkały w Wierchosławicach) i Marek S. (ur. w 1956 r. zamieszkały w Łętowicach, pow. Brzesko). Obaj są uczniami szkół podstawowych w Tarnowie. Sprawy w sposób bezczelny okradali w biały dzień mieszkania, w dużej mierze wykorzystując lekkomyślność mieszkańców, którzy wychodząc do pracy zostawiali klucze pod wycieraczką. Kilka włamań dokonali metodą tzw. „pasówki”, tzn. otwierali mieszkania za pomocą wytrychów i dorobionych kluczy.

Ogółem udowodniono im 18 kradzieży i włamań na terenie naszego osiedla, do których zresztą przyznali się. Wobec sprawców Sąd Powiatowy w Tarnowie zastosował środek zapobiegawczy.

★

Dwaj nieletni przez prawie dwa tygodnie grasowali po mieszkaniach kradnąc co im wpadło w ręce. Wydaje się nam, że mieszkańcy naszego osiedla w niewłaściwy sposób zabezpieczają swoje mieszkania, a zostawianie kluczy pod wycieraczkami stanowi już szczyt lekkomyślności.

(Sj)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

- zmianę bazy surowcowej dla produkcji amoniaku (m. in. likwidację generatorów),
- intensyfikację produkcji polichloru winylu i akrylonitrylu, co wiąże się z budową III ciągu półspalania i nowej chlorowni,
- intensyfikację kaprolaktamu,

Tarnów ważnym ośrodkiem...

Kolegium w swej uchwale podkreśliło konieczność podjęcia energicznych prac zmierzających do pełniejszego zabezpieczenia mieszkańców Tarnowa przed uciążliwymi skutkami bliskości Zakładów, zanieczyszczeniami atmosfery i szkodliwymi ściekami. W tym zakresie kombinat posiada już program działania i będzie on systematycznie realizowany. Uznano też za celowe prowadzenie acz w ograniczonym zakresie inwestycji socjalnych i komunalnych (szpital, przebudowa ulicy Dzierżyńskiego).

Warto dodać, że w uchwale znalazły się też słowa uznania dla załogi tarnowskich „Azotów”, zwłaszcza personelu inżynieryjno-technicznego za wkład pracy w opanowaniu nowoczesnej technologii półspalania metanu, co stanowi — jak podkreślano — „trwałą zdobycz polskiej myśli technicznej”.

W posiedzeniu Kolegium wzięli udział sekretarz KW PZPR w Krakowie Józef ŁOŚ, z-ca przewodniczącego WRN w Krakowie Zbigniew WOJTCIŃSKI, sekretarz KP PZPR w Tarnowie Ryszard KSIEŻYK, z-ca przewodniczącego MRN Zenon MUSIAŁ, kierownictwo polityczne i gospodarze tarnowskiego kombinatu chemicznego.

Z prawdziwą przyjemnością przekazujemy naszym Czytelnikom, a zwłaszcza załozdze kombinatu opinię kolegium i ministra A. Radlińskiego o przygotowanym planie 5-letnim 1971—1975 kombinatu. Z przyjemnością, bo opinia ta jest bardzo pozytywna określająca plan, jako bardzo przejrzysty, w pełni wyczerpujący możliwości Zakładów, wzorowy dokument. Min. A. Radliński przekazał na ręce kierownictwa kombinatu wyrazy uznania i podziękowania służbom ekonomicznym i planistycznym, członkom tarnowskiego oddziału Stow. Inż. i Techn. Przem. Chemicznego, komisji głównej i wszystkim, którzy brali udział w żmudnych pracach przy jego sporządzeniu.

Miło taką opinię usłyszeć tym bardziej, że rzadki to, wręcz bez precedensu, przypadek uznania dla pracy planistycznej na takim aż szczeblu. E. G.

REJON BLACHOWNIA — KEDZIERZYN CENTRUM RAFINERYJNO-PETROCHEMICZNE

(Inf. własna) Nazajutrz odbyło się posiedzenie wyjazdowe Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w Zakładach Chemicznych w Blachowni Śląskiej. Rezultatem obrad, którym przewodniczył również min. A. Radliński jest ustalenie ramowego programu budowy — drugiego po Ploku — nowego ośrodka przemysłu rafineryjno-petrochemicznego w rejonie Blachownia-Kędzierzyn w latach 1972—1980. Program przewiduje m. in. budowę wielkiej rafinerii nafty oraz nowych instalacji pirolizy benzyny, które będą wytwarzały etylen i inne surowce petrochemiczne dla „Blachowni”, „Kędzierzyna” i „Oświęcimia” oraz rozbudowę instalacji polietylenu i etylobenzenu. (ge).

OGŁOSZENIE

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie oraz Biuro Obrót Maszynami i Surowcami Oddział Obrót Surowcami w Krakowie

ORGANIZUJĄ WIELKĄ WYPRZEDAŻ MATERIAŁÓW

ze wszystkich gałęzi przemysłowych z wyjątkiem gałęzi 04 oraz blach i stali kątowych z gałęzi 03. Wyprzedaż odbędzie się w dniach 3 i 4 grudnia 1969 r. w godz. od 9 do 14 w salach Zakładowego Domu Kultury w Tarnowie 3 przy ulicy Lipowej 5. Delegowani na aukcję przedstawiciele przedsiębiorstw winni posiadać upoważnienia do zawierania transakcji zakupu.

Do skorzystania z najlepszej okazji nabycia poszukiwanych materiałów zapraszają

ORGANIZATORZY

Stanisław Laska

Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy

Wzrok dla człowieka jest wielkim skarbem, jego utrata albo nawet osłabienie — stanowią wielkie osobiste i społeczne nieszczęście.

Chrońmy oczy - wielki skarb człowieka

Niepokojący wzrost urazów oczu

Ze statystyki wynika, że liczba urazów oczu wśród wypadków, jakie zdarzają się w naszym przedsiębiorstwie wynosi 18 proc. Jest to bardzo dużo, zjawisko dalszego wzrostu liczby urazów oczu staje się bardzo groźnym niebezpieczeństwem dla pracowników kombinatu. Czas wydaje się przeprowadzić energiczną kampanię zmierzającą do zmniejszenia urazów oczu wśród pracowników przedsiębiorstwa.

Urazy oczu występujące w przedsiębiorstwie można podzielić na URAZY MECHANICZNE, wywołane przez różne przedmioty oraz odłamki różnych materiałów twardych, powstające przy ręcznej lub maszynowej obróbce. Stanowią one około 40 proc. ogólnej liczby urazów oczu. Pozostałe 60 proc. wywołane są przez inne czynniki, jak oparzenia płomieniem lub iskrą, ługami lub kwasem czy wrzescie zaproszenie. W trakcie pracy w przedsiębiorstwie chemicznym wiele mediów ciekłych jak i stałych lub gazowych bardzo szkodliwie działa na tkanki żywe w szczególności na części gałki ocznej. Takimi substancjami są np. chlor, amoniak, pary siarkowodoru i kwasu, wiele ciał organicznych, pyły o charakterze zasadowym i inne.

Przebywanie robotnika podczas pracy w atmosferze zanieczyszczonej tymi szkodliwymi ciałami, może nawet w niedługim czasie wy-

wołać uciążliwe, a z czasem i groźne schorzenie oczu. Również wszelkie jaskrawe światło jest szkodliwe dla oczu, np. łuk elektryczny używany do spawania, przy którym występują promienie ultrafioletowe. Promienie te są niewidoczne, zimne, lecz silnie działające chemicznie. Parzą one zewnętrzne części oka i okolice, gdyż do wnętrza przenikać nie mogą. Parzą one również skórę twarzy i rąk.

ŚRODKI OCHRONY OCZU

Czy jesteśmy jednak bezsilni wobec tych zagrożeń? Na pewno nie.

Znając główne przyczyny urazów oczu i prace przy których one się zdarzają, możemy wybrać zespół środków, które im zapobiegają. Można je podzielić na dwa rodzaje: środki ogólne i środki specjalne ochrony oczu.

ŚRODKI OGÓLNE stanowią część ogólnej higieny każdego człowieka i bezpieczeństwa jego pracy. Ochroniają one ogóle życie i zdrowie pracownika, mają także bliski związek z ochroną oczu. Niesłychanie ważną sprawą jest np. dobry stan budynków, właściwe umiejscowienie maszyn i stanowisk pracy. Również zwalczanie zanieczyszczenia atmosfery przez pilnowanie szczelności aparatury i dobrą wentylację, przyczynia się do zapobiegania urazom oczu.

Istnieją jednak prace tak bardzo niebezpieczne dla oczu, że nie wystarczy najszersze nawet ogólne warunki porządku, bezpieczeństwa i higieny pracy. W takich wypadkach należy stosować już ŚRODKI SPECJALNE, mające za zadanie bezpośrednią ochronę oka, względnie jego okolic. Te środki można z kolei podzielić na dwa rodzaje: zabezpieczenia maszyn i ochrony osobistej.

OCHRONY MASZYNOWE mają na celu bądź ochronę wzroku pracownika obsługującego maszynę, bądź też jego sąsiadów lub prze-

chodniów. Do zabezpieczeń tych należą tarcze, ekraniki, parawany, wykonane z różnych materiałów, łatwe do zestawienia. Zastosowanie tych ochron jest jednak bardzo ograniczone i możliwe tylko tam, gdzie robotnik stale wykonuje pracę w jednym miejscu.

Natomiast gdy musi się swobodnie poruszać, należy jego oczy zabezpieczyć OCHRONĄ OSOBISTĄ tj. okularami lub hełmem. Wszystkie typy okularów muszą być wygodne, możliwe lekkie, nie utrudniające widzenia oraz istotnie zabezpieczające. Przy pewnych pracach okulary nie wystarczą i trzeba ostanąć całą twarz i głowę ekranem, maskami p. gazowymi, hełmami itp. np. przy spawaniu elektrycznym, przy pracach w odlewniach, pracach z ługami i kwasami itp.

Nie wystarczy jednak zaopatrzyć pracowników w okulary czy inny sprzęt ochronny, ale należy ich nauczyć wykonywania robót niebezpiecznych w tych ochronach.

*

Przedsiębiorstwo nasze nie szczędzi wydatków na zakup tego sprzętu wierząc, że wydatek ten opłaci się. Problem w tym, czy sprzęt ten jest powszechnie stosowany. Duże zadanie w tym zakresie ma do spełnienia nadzór inżynierjno-techniczny, służba bhp i społeczna inspekcja pracy.

Wyda się, że poważne obowiązki w zakresie pełniejszego rozeznania przyczyn urazów oczu ma do spełnienia administracja przedsiębiorstwa, głównie dział bhp. Winna ona dokładnie przeanalizować przyczyny zaistniałych wypadków, zbadać szczegółowo warunki pracy pod względem bezpieczeństwa dla oczu w różnych miejscach Zakładów.

W wyniku przeprowadzonych kontroli należy w porozumieniu z lekarzem okulistą opracować plan ochrony oczu w przedsiębiorstwie. Tylko bowiem pełne rozeznanie warunków pracy, ustalenie programu działania zapobiegawczego w tym zakresie, a następnie pełna jego realizacja może uchronić o- czy, największy skarb każdego człowieka.

STANISŁAW LASKA

21 LISTOPADA

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Z okazji „Dnia Nauczyciela” przyłączając się do życzeń składanych przez całe społeczeństwo w imieniu załogi tarnowskich „Azotów” pragniemy przekazać wszystkim nauczycielom szkół Świerczkowska szczere pozdrowienia i słowa uznania.

Wasza piękna i odpowiedzialna praca kształtuje młodych ludzi, decyduje o ich postawie w życiu i pracy, umiejętności i kwalifikacjach.

Zyczymy Wam sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, szczęścia w życiu osobistym.

KZ PZPR
RADA ZAKŁADOWA
RADA ROBOTNICZA
DYREKCJA ZAKŁADÓW
AZOTOWYCH W TARNOWIE

☆

DO NAUCZYCIELI WYKŁADOWCÓW I INSTRUKTORÓW ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ I TECHNIKUM CHEMICZNEGO

21 listopada — Dzień Nauczyciela. Święto tych wszystkich, którzy wybrali najtrudniejszy i najodpowiedzialniejszy zawód — pedagoga i wychowawcy.

Pamięta o nich całe społeczeństwo. Zawsze płyną życzenia i gratulacje. Pamiętamy również o nich my, uczniowie, bo chociaż nie jest to i nie powinna być jedyna okazja do wyrażania naszej wdzięczności i podziękowań, ale wtedy szczególnie mocno zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele wam zawdzięczamy, ile trudu, poświęcenia i cierpliwości wkładacie w swoją codzienną pracę, jak dużo kosztuje Was każdy dzień, lekcja, ćwiczenie, wykład, każda godzina spędzona z nami. Bo nie jest to frazes, że szkoła to nasz drugi dom, a nauczyciele — to drudzy rodzice. Nie tylko bowiem uczycie, nie tylko przekazujecie nam swoją wiedzę i umiejętności z troską, abyśmy wynieśli ich ze szkolnych murów jak najwięcej, ale również wychowujecie.

Przychodzimy do Was — naszych wychowawców — z młodzieńczymi kłopotami i zmartwieniami, służymy przyjacielską radą, pomagacie zrozumieć, że „człowiek to rzecz święta”, że „chemia leczy, żywi i ubiera”, że ludowa ojczyzna czeka na nasze młode, silne ręce.

W Dniu Waszego święta — w imieniu wszystkich uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Chemicznego pragniemy podziękować Wam za trud i pracę nad nami. Na ręce naszych Profesorów, Wykładowców i Instruktorów składamy gorące życzenia — WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!

SAMORZĄD SZKOLNY
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
I TECHNIKUM CHEMICZNEGO

List do redakcji

Ukończyłem studia..., chyba nie ma sensu pisać gdzie i jakie, bo tak zaczynać by mógł list do redakcji każdy z moich kolegów, czy koleżanek, absolwent jakiegokolwiek uczelni. Pracę podjąłem w Tarnowie, o którym wiele do- brego słyszałem w okresie stu- diów i wiele dobrego się spodzie- wałem.

Pracuję już tutaj prawie dwa lata i... coraz bardziej gorzknie- je. Spotykając się z kolegami, słyszę te same bolączki, które i mnie gnębią.

A więc, że Tarnów to przysło- wiowa prowincjonalna „dziura”, że nic się tu nie dzieje, że nuda, że marazm. Bo w końcu co tutaj

robić? Nasi starsi koledzy pogo- dzili się chyba już z tym stanem i ich aspiracje życiowe ograni- czają się do zdobycia mieszkania, jego umeblowania i zaopatrzenia w niezbędny sprzęt typu telewi- zor, lodówka, magnetofon, a potem (jako że apetyt rośnie w miarę jedzenia), opanowanie ich bez resz- ty gorączką zdobycia własnych czterech kółek. A jeszcze, gdy do tego ma się dobrane grono znajo- mych grających w brydża, a wła- sny barek zaopatrzony w dosko- nałe alkohole — szczęście jest prawie doskonałe. Czy to jest właśnie nasz ideał życia? Czy tak wyobrażaliśmy go sobie już po zdo- byciu tych wymarzonych trzech literkach nazwiskiem?

Na pewno nie! Na samą myśl o tak zwanej „małej stabilizacji”,

wstrząsały nami dreszcze. Dużo się w studenckich czasach dysku- towało — jak powinno wyglądać to nasze życie, aby nie ograni- czać się tylko do wąskiego zakre-

Czekanie na Godota

su: praca — dom. Jak być po- trzebnym społeczeństwu, miastu? Wnioski z tych dyskusji były wspaniałe! Aktywnie włączyć się

do działalności organizacji spo- łecznych, placówek kulturalnych i nie dać się, za wszelką cenę nie dać się opętać żądzy „wygodnego urzędnika się w życiu”.

Nie wiem przeto, dlaczego tak prędko zrezygnowaliśmy z mło- dzieńczych planów, dlaczego tak łatwo poddaliśmy się senniej at- mosferze Tarnowa. Kto jest temu winien? Zastanawiam się, czy aby my sami nie jesteśmy tutaj tymi czekającymi na Godota, który kiedyś wskaże nam metody dzia- łania, poprowadzi za rękę, a na razie potrafimy tylko narzekać, nic z siebie nie dając?

Przypuszczam, że list ten sta- nie się przysłowiowym kijem w mrowisku, może spowoduje ja- kąś dyskusję, a może by się było

można spotkać z przedstawiciela- mi organizacji społecznych i in- stytucji kulturalnych i powiedzieć sobie wszystkie żale i preten- sje. To już by było bardzo wiele, oznaczałoby bowiem, że nie jest jeszcze jednak z nami tak źle, że jeszcze jednak nie godzimy się z łatwiną, ze stagnacją.

A może dołaby się założyć, coś w rodzaju „klubu stażystów”, w ramach którego przynajmniej raz w tygodniu moglibyśmy się spotkać na ciekawej dyskusji, in- teresującej prelekcji, zresztą for- my można by było z czasem wy- pracować. Byłoby tylko nie być biernym, nie czekać na Godota.

mgr STANISŁAW JAGODA
Tarnów 3

Mówi przewodniczący ZPTPPR w Tarnowie - Zenon Musiał

Rocznica stulecia urodzin Władzimi- e- rza Lenina i 52-lecia Wielkiego Paździ- e- rnika oraz obchodzone ostatnio Dni Kul- tury Resyjskiej doprowadziły do ogrom- nego ożywienia w pracy społecznej i za- kładowych kół TPPR w regionie tarnow- skim, co w efekcie przyczyniło się do wzrostu zainteresowania życiem naro- dów Kraju Rad. O wypowiedź na ten temat poprosiliśmy przewodniczącego Zarządu Powiatowego tej organizacji mgra Zenona MUSIAŁA.

— Przeczuwając, że będziemy mieli niemało pracy w organizacji w związku z tegorocznymi rocznicami — stwierdza na wstępie mgr Z. Musiał — odbyliśmy swój zjazd sprawozdawczo-wyborczy już na wiosnę. Mogliśmy przeto opracować spokojnie bogaty program obchodów tych ważnych wydarzeń. Nadto istnieje dobry klimat dla naszej działalności, społeczeństwo tarnowskie, jak nigdy chłonie wszelką wiedzę o Związku Radzieckim. Ogromnie nam to pomaga. Notujemy wydatną pomoc ze strony stronnictw politycznych, Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej, bardzo

dobrze współpracuje się nam z Wydzia- łem Kultury, związkowymi domami kul- tury, radami zakładowymi, organizacja- mi młodzieżowymi, szkołami, TWP. W takim stanie rzeczy nie trudno o wyniki.

— Może o tych ostatnich nieco szerzej.

Zainteresowanie tarnowian Krajem Rad

— Uderza ogromny rozrost organiza- cji, tylko we wrześniu i październiku br. przyjęliśmy 1850 nowych członków. Powstały nowe koła w PKS, MPK, szkole nr 19, o 700 członków wzrosła organiza- cja w zespole szkół przyzakładowych przy „Azotach”. Tarnowskie TPPR liczy już ponad 160 kół zrzeszających 11 tys. członków, w tym 29 członków zbioro- wych, jak np. „Azoty”. Wysoko ocenia- my aktualną działalność placówek k.o. i współpracujących z nimi zakładowych kół TPPR. Na czoło wybija się w tym względzie Dom Kultury waszego kombi- natu, to w waszym ośrodku nastąpiły

narodziny szeregu oryginalnych i pozy- tecznych imprez popularyzujących Kraj Rad, działa w Świerczkowie jedyny w województwie klub „Przyjaźń”. Ta stała i planowa działalność znalazła wyraz w przyznaniu złotych odznak TPPR Radzie Zakładowej i ostatnio dla Domu Kultu- ry. Trzeba dodać, że taką odznakę ma jeszcze w naszym regionie tylko UL w

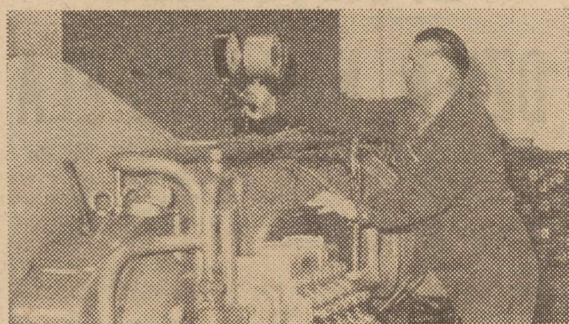
Wierchosławicach. Wśród szkół bez- względny prym w dziedzinie Studium Nau- czycielskie, jego ostatnia sesja popular- no-naukowa poświęcona Leninowi to przykład dobrej roboty w pracy popu- laryzatorskiej i propagandowej. Trzeba jeszcze wymienić zespół szkół przyzakła- dowych w Świerczkowie, Technikum Budowlane oraz szkołę podstawową w Ciężkowicach, koła TPPR w GS-ach Tu- chów i Ciężkowice i przy bibliotece skrzyszowskiej.

— Proszę zapoznać naszych Czyteln- ków z najbliższymi imprezami leninow- skimi.

— Wymienię tu tylko niektóre z nich. Odbędzie się powiatowe festiwale teatrów amatorskich, piosenek i poezji radzieckiej. Ciekawie zapowiada się powiato- wy konkurs wiedzy o Leninie, którego zwycięzcy otrzymają nagrody ufundowa- ne przez ZP TPPR. W akcji odczytowej proponujemy „Cykl syberyjski”, MDK przystępuje wystawie prac plastycznych dzieci, teatr natomiast spektakle „Irkuc- kiej historii” Arbuzowa i „Wiśniowego sadu” — Czehowa. Finał wszystkich imprez przypadnie na kwiecień przyszłe- go roku. Naszą organizację czekają też inne poważne zadania związane z obec- nymi rocznicami. Pragniemy nawiązać bezpośrednie kontakty z jakimś miastem Ukrainy, na własnym „podwórku”, chce- my zlikwidować „białe plamy” w szko- łach oraz nasilić działalność w wiejskich klubach, a także przygotować sporą gru- pę własnego aktywu prelegentkiego.

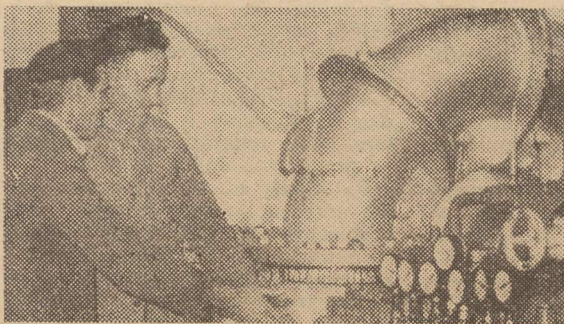
— Realizacja tego ambitnego progra- mu na pewno uczyni z tarnowskiego TPPR jedną z prężniejących organizacji w kraju, czego jej działaczom i członkom serdecznie życzymy w imieniu naszych Czytelników.

Rozmawiał: ZYGMUNT KOPER



Przy maszynie społeczny inspektor w pracy — Władysław Stankiewicz.

Fot. St. Chabior



Stanisław Krzak (w beretce) jeden z najbardziej zasłużonych w dziedzinie podnoszenia poziomu bhp w wydziale amoniaku, instruuje Józefa Kubonina.

Fot. St. Chabior

Na jednej z bocznych ścian olbrzymiej hali Lindego wydziału amoniaku, zawieszona jest dużych rozmiarów, toteż czytelna z odległości kilku metrów, instrukcja alarmu chemicznego. To rzeczywiście rzucający się w oczy dowód troski o sprawy bezpieczeństwa pracy.

Towarzyszący nam społeczny inspektor bhp wydziału amoniaku,

Z wizytą u laureata

Z pytaniem dlaczego jest właśnie tak, a nie inaczej — zwracamy się do inżyniera Maniawskiego.

Na początku rozmowy zastrzegamy się, że wcale nie uważamy aktualnego stanu bhp za idealny. „Jest jeszcze na pewno wiele do zrobienia, a zrobić to można tylko wspólnie, nie dla załogi czy przeciw niej, ale razem. Owszem, zrobiliśmy sporo. Na porządku i malowanie przeznaczyla załoga 5900 godzin społecznej pracy dla wydziału i 1030 dla Zakładu Syntezy. Porządki robione zostały gruntownie. Niedawno jeden z projektantów chciał zejść do piwnic i znając panujące tam uprzednio nieporządki, poprosił o pożyczanie gumiaków. Toteż gdy wprowadziłem go do wypucowanych piwnic, długo kiwał ze zdziwienia głową”.

Konkurs „HASŁO: BHP — ODZEW: ROK BEZ WYPADKU” mimo że był dodatkowym i cennym bodźcem, stanowił jednakże jeden tylko z elementów wpływających na poprawę warunków pracy w tym wydziale. Jest ich o wiele więcej. Każdy więc z pracowników jest zobowiązany do przestrzegania zasad bhp na swoim stanowisku i rygorystycznie pod tym względem kontrolowany przez brygadzystów i mistrzów. „Sprawy bhp omawiamy na każdym zebraniu załogi i jako pierwszoplanowe. Zresztą konkursowi poświęciliśmy też jedno zebranie załogi, tak że wszyscy o nim wiedzieli. Sprawy bezpieczeństwa pracy, porządków prowadzimy w wydziale nie od wielkiego dzwonu, akcyjnie, ale na co dzień i to już od kilku lat — mówi Wł. Stankiewicz.

„2 razy wolniej — 100 razy bezpieczniej” to treść innego hasła ostrzegającego ze ściany hali. Na pewno i ten matematyczny slogan w jakiejś mierze przyczynił się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa pracy. Jest on zaś w wydziale amoniaku Zakładu Syntezy wysoki i ostatnio nie zanotowano tam ani jednego ciężkiego wypadku. Częściową odpowiedzią na pytanie, jakie są tego przyczyny, była rzucająca się w oczy niemal agresywna propaganda spraw bhp w halach i pomieszczeniach socjalnych. Ale sama przecież propaganda wszystkiego nie załatwi.

Każde pomieszczenie socjalne ma swojego opiekuna. Jest on odpowiedzialny za utrzymanie wzorowego porządku. Również w związku z przejściem na 4-zmianowy system pracy i stałą obsadę każdej maszyny, obsady z każdej zmiany będą odpowiedzialne za utrzymanie przy nich ładu i porządku.

Zdobycie jednej z nagród przez wydział — stwierdza inż. Maniawski — jest zasługą całej załogi i trudno by mi było kogokolwiek wyróżnić. Toteż nagrodę pieniężną nie rozdzielimy indywidualnie, lecz przeznaczymy na zorganizowanie wycieczek dla wszystkich oraz na wspólną herbatkę, ale tylko dla wydziału amoniaku. Naturalnie wspólnie z ludźmi od mechaniki, których zasługi są nie mniejsze niż pracowników ruchu.

Wprawdzie inżynier Maniawski nie chciał wyróżnić nikogo, ale jest przecież kilku, którzy szczególnie się wyróżnili w tej batalii z wypadkami przy pracy, z niechlujstwem. Należy tu wymienić Stanisława KRZAKA, Adama SANDUŁĘ, Szczepana GAJDĘ, Henryka GŁODKA, Stefana CIAPRAGĘ, Mariana KALITĘ, Tadeusza TYKĘ oraz cały zespół z laboratorium wydziałowego z Barbarą Możdyńską na czele.

Wprawdzie o dobrym stanie bhp w wydziale amoniaku najlepiej świadczy statystyka wypadków, ale warto się przejść po halach produkcyjnych, aby z satysfakcją obejrzeć porządku niemal wzorowe. Mimo że w jednej z hal wydrażony jest wykop na nową o dużej wydajności turbosprężarkę, porządek panuje wokół wzorowy. Maszyny wymalowane są na kolorowo, czerwony, niebieski i zielony. A przecież nie jest tutaj łatwo utrzymać ład i czystość. Pomieszczenia wydziału budowane były aż przed 40 laty. Amoniak z tego względu zaliczany jest do tzw. wydziałów brudnych. Okazuje się jednak, że i w takich wydziałach można polepszyć stan bezpieczeństwa i higieny pracy.

WACŁAW SZCZĘSNY

„Załoga zmienną jest”...

W omawianym problemie płynności naszej załogi założono zbadanie przyczyn odchodzenia z pracy. Motywy uwzględnione w badaniach podzielono na cztery grupy:

- natury ekonomicznej i bytowej
- wynikające ze społecznych warunków pracy
- wynikające z fizycznych warunków pracy
- inne.

Analiza przyczyn powodujących płynność załogi nie należy do rzeczy łatwych z kilku zasadniczych powodów. Otóż trzeba wziąć pod uwagę fakt, że żaden z motywów nie występuje samodzielnie. Na decyzję o odejściu z pracy składa się wiele powodów różnej natu-

DLACZEGO ODCHODZĄ?

ry częściej lub rzadziej występujących, słabiej lub silniej ze sobą splecionych. Dlatego też większość odchodzących wymienia więcej niż jedną przyczynę, dla których porzuca pracę w naszym przedsiębiorstwie. Wypada przy tym pamiętać, że niektórzy odchodzący pracownicy nie zawsze w pełni uświadamiają sobie przyczyny, a także nie zawsze potrafią prawidłowo je określić i sprecyzować.

Przeprowadzone badania ustaliły, że najważniejszym czynnikiem powodującym fluktuację kadry naszego przedsiębiorstwa jest praca nie odpowiadająca czyto kwalifikacjom i zainteresowaniom, czy też warunkom bezpieczeństwa. Czynnikiem ten jako przyczynę odejścia z Zakładów podało 177 osób, tj. 65,5 proc. ogółu badanych dając mu pierwszeństwo przed niskimi płacami. Można wnioskować z tego, że w ciągu ostatnich trzech lat płace zostały podwyższone, ale zmieniły się na niekorzyść warunki pracy. Podając fakty ostatecznie decydujące o odejściu, badani nie szczędzili uwag krytycznych nadając swym wypowiedziom ton oskarżający.

Oto charakterystyczna wypowiedź niektórych ankietowanych: — „Do obsługi stanowiska, które zajmowałem jako technik chemik wystarcza wykształcenie podstawowe, gdyż praca na nim polega na stuknięciu co jakiś czas gumowym węzłem długości 120 cm w rynnę zsyponową.

— „Stwierdzam brak możliwości wykazania się swoimi umiejętnościami, przez co praca nie daje mi zadowolenia...”

Nieoczekiwanie często wymieniano jako przyczynę odejścia brak właściwej oceny pracownika. Świadczy o tym wypowiedź:

— „Jeżeli kierownicy oddziałów nie będą w dalszym ciągu doceniać fachowców to Zakłady nadal będą cierpieć na ich brak. Fachowiec żąda poszanowania jego umiejętności i praktyki.”

I wreszcie sprawa aktualna od wielu lat, niestety ciągle jeszcze całkowicie nierozwiązana — kwestia niedogodnego dojazdu do pracy i problemy mieszkaniowe pracowników. Oddajmy więc głos samemu pracownikowi: — „Za najważniejszą z przyczyn uważam brak zakwaterowania w hotelach robotniczych i duże trudności w otrzymaniu mieszkania. Utrudnia to bardzo stabilizację życiową młodych pracowników.”

Niestety, zbyt wielu jeszcze pracowników porzuca pracę w naszych Zakładach z tych właśnie powodów i wydaje się, że w najbliższym czasie nie można spodziewać się zbyt wielkich zmian i spadku fluktuacji.

Teresa DENIS-KOLEK
Ewa BARNAS

Jacy jesteście?

„Prawdziwych krytyk cnota się nie boi” — rzekł przed wieloma laty I. KRASICKI. Powiedzenie to jest nadal aktualne, ale jesteście narodem zadziornym, więc rzadko bijemy się we własne piersi, natomiast potrafimy replikować szybko i ostro nawet wte-

grupie ludzi, którzy niejednokrotnie dali już przykład godny naśladowania...

Możliwe, że tak właśnie jest, ale w tym przypadku współtowarzysze pracy chorego zawiedli. Dziennikarz ma prawo o tym napisać na łamach gazety bez względu czy to się komuś podobia lub nie. Takie są bowiem spo-

Nigdy za wiele-stale za mało...

dy gdy jest to niepotrzebne, nie mówiąc już o tym, że nawet nie wypada...

Przykład — w październiku zamieściliśmy w jednym z numerów krótki felietonik z cyklu jak wyżej pt. „Chorego odwiedzać” kończąc go następującymi słowami: „Dobrze, że to wyjątek. Zaniedbanie to na pewno zostało nadrobione. Piszemy o tym dlatego, ażeby pamiętać o ludziach chorych, odwiedzanie ich w domu i szpitalu było stałym zwyczajem załogi tarnowskich „Azotów”.

Cel felietonu był więc jasny. Dlatego też zdziwił nas natychmiastowy odzew rady oddziałowej Wydziału w sumie twierdzący nie tylko, że nie mieliśmy racji, ale także zawierający kompromitujące autorów listu sformułowania, że „gdyby autor artykułu rozróżniał takim „nieładzkiem” podejściem do sprawy człowieka, interweniował bezpośrednio na Wydziale nie doszłoby do wyrządzenia krzywdy na łamach prasy znacznie liczniejszej

liczne normy ustroju socjalistycznego. Krzywdy też nikomu nie wyrządził, albowiem napisał również tak: „...Spieszmy więc do domu, szpitala z drobnymi upominkami, słodyczami. Zwyczaj to powszechny także wśród zakładów społecznych. Pa miętają o nim rady oddziałowe, grupy związkowe, które zresztą taką opiekę zakładają sobie w programach działania...”

I tu można by postawić już kropkę, ale jeszcze kilka zdań, wyjaśniających kto jednak miał rację. Na konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS jeden z dyskutantów mówił: „...pamiętajmy o ludziach chorych, o ludziach starych. Leżałem w szpitalu i wzruszony byłem okazaną mi pomocą. O moim sąsiedzie (właśnie tym z Wydziału Budowlano-Drogowego) nie pamiętał nikt. I było mi przykro...”

Dedykujemy te słowa kierownictwu i radzie oddziałowej Wydziału Budowlano-Drogowego... REDAKCJA

W ZBACH

Jedno z pierwszych zadań „akcji 200” — skrócenie o tyleż dni budowy i montażu II nitki półspalania budowa i przeróbka aparatury jest już na ukończeniu. Załoga Zakładu wykonała 91 apartów o wadze ponad 400 ton. Większość aparatury była prototypami wykonanymi według licencji japońskiej. Część aparatury uprzednio już wykonanej, przerabiana była według opracowań naszego Biura Projektów.

Do wykonania zostały jeszcze w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej tylko 26 przeróbek i nowych aparatów. Urządzenia te jednakże zaplanowane są na miesiąc grudzień, a niektóre i na styczeń i nie są one w tej chwili potrzebne przy prowadzeniu prac montażowych.

Trzeba podkreślić, że załoga spisała się bardzo dobrze przy realizacji zamówień dla II nitki półspalania. Pracownicy dobrze wiedzieli o spoczywającej na nich odpowiedzialności i robili co tylko mogli, aby wykonać aparaturę w terminie. Toteż montażyści nie mieli żadnych kłopotów ze stromy ZBACH i w 100 procentach otrzymywali aktualnie potrzebną aparaturę w terminie.

AKCJA 200 na finiszu

spalania mają zaopatrzeniowcy. W zdecydowanej większości wypadków dostarczali oni materiały, nierzadko bardzo trudne do zdobycia, w planowanym terminie.

W tej chwili kierownictwo ZBACH obawia się tylko nieprzewidzianych przeróbek czy też budowy w szybkich terminach nowych aparatów.

Obecnie najważniejsze zadania mają do spełnienia montażyści, budowlanci i mechanicy Zakładu Półspalania. Od ich szybkiej i sprawnej mierz za leży powodzenie „Akcji 200”. Ale nie tylko od nich. Pewne urządzenia sprowadzone mają być z zagranicy. Od sprawnego, a więc szybkiego działania niektórych instytucji handlu zagranicznym bardzo wiele zależy. Bo przy budowie tak wielce skomplikowanej instalacji, jaką jest półspalanie prace mogą opóźnić przysyłowywały trybik w tej wielkiej maszynierii. Tym zresztą sprawom poświęcimy miejsce odrębne.

(W. S.)

Filmowcy w Kombinacie

W ciągu ostatnich tygodni zauważyć można było na terenie naszych Zakładów, wśród płatiny rurociągów i estakad, w halach produkcyjnych, uwiązanych się niecodziennych gości. Byli to filmowcy. Operatorzy i reżyser szukali dogodnych miejsc, z których kręcone ujęcia byłyby najefektowniejsze. Inni członkowie kilkusobowej ekipy przygotowywali niezbędne oświetlenie, wykonywali inne prace.

Kilka zdań wyjaśnienia: realizację filmu o ciążach Zakładach powierzono Spółdzielcy Wytwórni Filmowej w Warszawie. Realizowany film dokumentalny składać się będzie z trzech części, z których



— Danusi, kamerą bardziej na prawo, trzeba wziąć na plan ten właśnie rurociąg — ostatnich wskazówek przed puszczeniem kamery w ruch udziela reżyser Krzysztof Wojciechowski.

Fot. St. Chabior

Z drugiej strony kamery

pierwsza obrazuje historię kombinatu od jego początku (duża atrakcja dla widza będącym unikalne archiwalne zdjęcia z lat przedwojennych) do ostatnich lat. Część druga to film związany ściśle z produkcją Zakładów. Natomiast część trzecia przedstawia warunki socjalno-bytowe załogi — budownictwo mieszkaniowe, kolonie, wczasy, kulturę i sport. Projekcja tego barwnego filmu kręconego na taśmie 35 mm trwać będzie ponad 30 min.

Nie każdy i nie często może zobaczyć pracę ekipy filmowej od strony „kuchni”. Korzystając z tego, że najtrudniejszą część filmu kręcono na terenie Zakładów postanowiliśmy przez kilka godzin towarzyszyć ekipie. Dla laika nie znającego się wcale na technicznej stronie realizacji filmu praca ekipy filmowej wydaje się być atrakcyjna i chyba niezbyt trudna. A jak jest naprawdę?

Kilka minut po siódmej — dzwonek telefonu. Podnoszę słuchawkę i wśród szumu sprężarek słyszę głos kierownika produkcji filmu — JANUSZA KOTECKIEGO.

— Zrezygnowaliśmy ze zdjęć plenerych, planujemy „kręcić” tlenownie — mówi — więc według umowy czekamy na reportera.

Zawieruszyl się gdzieś fotoreporter — nie ma czasu na szukanie, pożyczam więc parasol i pędzę do wydziału tlenowni. Przenikliwe zimno, deszcz — faktycznie, w plenerze zdjęcia „nie wyjdą”. Z daleka widać już dwie znajome „Nysy”, obok nich asystenci reżysera ANDRZEJ MICHAŁSKI i STEFAN OGUREK rozmawiają z autorem scenariusza części drugiej filmu — produkcyjnej, mgr inż. ZB. TUMILOWICZEM.

Zabieramy się do pracy. Pierwszą czynnością to przeniesienie reflektorów, lamp, podstaw i kamer — na miejsce zdjęć — w tym wypadku wspinaczka po wąskich schodach na I piętro gdzie sprężarki wytwarzają taki szum, że trudno się porozumieć. Wraz z operatorami światła ZYGMUNTEM TACIAKIEM i HENRYKIEM JANISZEWSKIM pomagamy przenosić ciężki sprzęt. Klnę po cichu bo to ciężkie, a do kulturystów nie należę. Przy sprężarkach operator — DANUTA KLESZCZEWSKA mierzy światło, a reżyser — KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI biega po hali szu-

kając odpowiedniego miejsca dla kamery. Wreszcie znalazł i dyryguje gdzie ustawić światła.

— No panowie, dajcie tutaj jeden — ten największy. Tak... Teraz go opuśćcie! Jeszcze! Jeszcze trochę! Teraz troszkę w lewo! Odwrótnie, odwrótnie to znaczy, że trzeba go odwrócić w drugą stronę! No dobra, zrozumiejszcie. Teraz ten drugi.

I tak ustawia się reflektor za reflektorem. Każdy z nich zajmuje wyznaczoną mu pozycję ma swój „plan” do oświetlenia. Z reguły zajmuje to kilka godzin intensywnej, wytężonej pracy.

Następuje najważniejszy moment. Na znak reżysera operator włącza kamerę i prowadzi ją płynnym ruchem po planie. Hałas jaki wytwarzają sprężarki całkowicie zagłusza delikatny szmer przesuwającej się taśmy w kamerze.

— Stop! Powtarzamy... — przerywa pracę reżyser. Okazało się, że obsługujący sprężarki w czasie zdjęć spojrzeli kilka razy w kamerę. To nie może się zdarzyć, bowiem ujęcie dla widza wydałoby się sztuczne — więc trzeba jeszcze raz powtórzyć scenę. Drugim razem poszło znakomicie.

— Koniec zdjęć! Na to ujęcie zużyto około 50 metrów taśmy, a z tego projekcja na ekranie po „obróbce” trwać będzie tylko kilkanaście sekund. Kręcenie tej jednej sceny wraz z przygotowaniem trwało ponad 4 godziny, a scen takich w filmie o zakładach jest kilkadziesiąt. Można więc sobie wyobrazić jak bardzo pracochłonna jest realizacja filmu, nie mówiąc już o dalszej obróbce laboratoryjnej, udźwiękowieniu i wielu innych technicznych operacjach.

Ekipa filmowa Spółdzielcy Wytwórni Filmowej przed kilkoma dniami zakończyła już zdjęcia scen przewidzianych w opracowanym szczegółowo scenariuszu i scenopisie. Po pierwszej kolaudacji, po zrobieniu tzw. „dokrętek” kolej na obróbkę laboratoryjną. Pracy jest jeszcze wiele, ale jak nas zapewniono film zostanie przekazany w I kw. 1970 r.

Trudno już teraz ocenić wartość filmu — dokona tego po obejrzeniu całej załogi.

JANUSZ SZYMASZEK

(Ciąg dalszy ze str. 1)

członków partii, którzy zawsze z prawdziwą gospodarską troską, a niekiedy z nieukrywaniem pasją zabierali głos na licznych zebraniach w sprawach kombinatu, w sprawach środowiska, w którym pracują i mieszkają.

Tak było w okresie wspomnianej kampanii przedwyborczej, podobnie w czasie nasilenia się trudnej sytuacji w Czechosłowacji czy w okresie ostatnich odbytych wyborów do Sejmu i Rad Narodowych. Dodatkowym rezultatem tych trudnych dni było sprawdzenie się w praktycznym, politycznym działaniu wielu stosunkowo młodych, ale już doświadczonych działaczy i aktywistów, takich, jak tow. Jan Rusin, Jerzy Prązek, Konrad Drabek, Wiesław Baszczyński, Bogdan Busko, Jacek Rutyna, Tadeusz Kamiński i inni.

II PLENUM KC PZPR — DECYDUJĄCE OGNIWO

Osobnym zagadnieniem angażującym bez reszty całą naszą organizację partyjną były i są nadal sprawy produkcji, troska o wypełnienie zadań — tych stawianych nam przez państwo i tych, które 13-tyśięcna załoga sama przed sobą stawia. Sprawdzianem w tej mierze, prócz wykonawstwa rocznych planów, jest przebieg i efekty dotychczasowej pracy w zakresie realizacji II plenum KC PZPR. Wprawdzie prace nad analizą stopnia wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych, nowoczesnością i jakością wyrobów czy możliwościami przyspieszenia inwestycji kontynuowanych spoczywały głównie na administracji, to jednak udział członków naszej organizacji w komisjach problemowych, szeregu akcji informacyjnych otwartych zebrań partyjnych, inicjatyw szkoleniowych, wreszcie bieżąca kontrola przebiegu przygotowywania planów na 1970 rok i lata 1971 — 1975 (w rezultacie której m. in. opracowano drugą przyjętą przez KSR alternatywę planu na 1970 r.) sprawiła, że osiągnięcia w tym zakresie są znaczne i uznane przez najwyższe władze państwowe.

W codziennej pracy wyraźnie sprawdziła się stara prawda, że o wynikach decydują ludzie. Stąd znaczne zainteresowanie Komitetu Zakładowego i podstawowych organizacji partyjnych problemem kadr, głównie kadr kierow

niczych. Wysokie kryteria nie tylko przygotowania zawodowego, lecz także postawy moralnej i społecznej stawiane są — za sprawą organizacji partyjnej — z całą konsekwencją nadzorowi średniemu i wyższemu poczynając od brygadzysty, a na członkach dyrekcji kombinatu kończąc. W rezultacie zlikwidowano już przynajmniej rażące nieprawidłowości w tym zakresie, co-

DIALOG Z WYBORCAMI

raz częściej można postawić znak równości między np. kierownikiem, a działaczem politycznym — gospodarzem, rzecznikiem socjalistycznych stosunków pracy.

KAŻDY CZŁONEK PARTII — PROPAGANDZISTA

Próbując określić przyczyny słabości w naszej pracy ideowej i propagandowej za najważniejszą uważać należy ciągle jeszcze istniejący podział na „zawodowych” (z racji pełnionych funkcji czy profesji) propagandzystów — tych od gazetki ściennych, haśłał i dekoracji 1 - majowych — i działaczy politycznych (gospodarczych?) ponoć wyższych czy tylko innych lotów. Podział ten, oczywiście niesłuszny, zakorzeniony jest mocno. Tymczasem być propagatorem idei socjalistycznych i praktycznym realizatorem polityki partii to przecież obowiązki każdego bez wyjątku członka partii, w każdej sytuacji — w pracy, w środowisku, w domu wreszcie. Braki w prowadzeniu pracy wychowawczej mają swoje źródło również w szkoleniu partyjnym, uciekaniu od tematyki światopoglądowej, częstym „zarywaniu” zajęć, formalnym, biernym w nich uczestniczeniu. Cieszy nas natomiast dobra praca miejscowej filii WUM-L, w której wielu aktywistów partyjnych, młodzieżowych wzbogaciło swą wiedzę społeczno-polityczną.

Mimo znacznej poprawy w zakresie informacji (zwiększona częstotliwość zebrań partyjnych, dobra praca gazetki zakładowej) tutaj też dostrzegamy braki i zaniedbania największe w pracy radiowej i w zakresie propagandy wizualnej

zwłaszcza tej na poszczególnych wydziałach.

Brakami w zakresie pracy propagandowej i ideowo wychowawczej Egzekutywa KZ zajmowała się wielokrotnie, i nadal ta dziedzina naszej działalności winna być przedmiotem troski i starań wszystkich członków zakładowej organizacji, a szczególnie egzekutyw POP i Egzekutywy KZ PZPR.

WYCHOWAWCZA FUNKCJA ZEBRANIA PARTYJNEGO

Doceniając rolę zebrań, jako podstawowej formy w zakresie wychowania członków i kandydatów partii stwierdzić trzeba, że nie wszędzie mają one równie wysoką rangę. Niektóre POP np. Chlor II, Administracja I i II, Biura Projektów, Elektrycznego i Transportu II z dużą konsekwencją stawiają na zebraniach problemy etyczne i światopoglądowe swych członków bez względu na to, jakie oni pełnią stanowiska. Inne czynią tylko nieśmiałe próby w tym kierunku.

Budzi niepokój niedostateczny rozrost szeregów partyjnych w bieżącym roku, w przeciwieństwie do roku poprzedniego, kiedy to nasza organizacja osiągnęła stan 2 tys. członków przy zachowaniu wysokich kryteriów wobec kandydatów. Mimo pewnej poprawy niepokój budzi również ciągle nierównomierne rozmieszczenie sił partii. Są, niestety, POP w których, w bieżącym roku nie przyjął ani jednego kandydata do partii... Ten stan rzeczy wymagać będzie szczegółowej analizy i opracowania programu działania zmierzającego do poprawy w tym zakresie w najbliższej już przyszłości.

WYMENIONE tutaj uwagi nie pretendują do podsumowania, jakże mimo braków i niedociągnięć, bogatego w działania i osiągnięcia okresu bieżącej kadencji. Są jedynie sygnałem wskazującym na ważniejsze odcinki pracy politycznej w kombinacie.

Korzystając z okazji pragnę podziękować aktywowi partyjnemu pracującemu na różnych odpowiedzialnych odcinkach działalności zawodowej i społecznej, członkom egzekutyw, członkom plenum i Egzekutywy KZ, członkom komisji działającym przy KZ PZPR za dotychczasowy duży wkład pracy społecznej, za rzetelny stosunek do zadań partyjnych.

RYSZARD KOZIOŁ

BPS Aliny Pabian i Zdzisława Stolarza

NAJLEPSZE W ZAKŁADACH



NA ZDJĘCIU: Brygada Pracy Socjalistycznej Aliny Pabian z wydziału elektrolizy Billitera.

Fot. St. Chabior

18 listopada br. w Blachowni Śląskiej toczyły się obrady resortowej konferencji współzawodnictwa pracy. Uczestniczyli w nich również dwie Brygady Pracy Socjalistycznej naszego kombinatu, wytypowane przez zakładową komisję współzawodnictwa pracy, uznane za najlepsze, mianowicie zespół Aliny PABIAN z Zakładu Chloru i Zdzisława STOLARZA z Zakładu Półspalania. Brygady te wykazały się największymi osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej. Wybrane zostały spośród 165 kolektywów, posiadających tytuł BPS.

Przedstawiamy jedną z wyróżnionych brygad, zespół ALINY PABIAN, składający się z samych pań. Pracują w nim: Helena Martyna, Barbara Chajec, Ottylia Dąbrowa, Zofia Iskra, Romana Stadnicka, Alina Wleciał, Genowefa Drozd.

Po przystąpieniu do współzawodnictwa w marcu 1968 roku w stosunkowo krótkim okresie czasu uzyskały one dobre wyniki w pracy zawodowej i społecznej. Toteż po upływie roku zasłużyły na imię tytuł BPS. Wtedy am-

bitny zespół kobiet przystąpił do walki o złotą odznakę 25-lecia PRL.

Warunki pracy i jej charakter nie sprzyjają łatwemu osiągnięciu sukcesów. Brygada Aliny Pabian zajmuje się bowiem butelkowaniem kwasu solnego czystego i cz. d. a, pakowaniem go do pojemników i załadunkiem do wagonów. Czynności te wymagają dużej sumienności i dokładności. Kwas solny produkowany w naszych Zakładach spełnia bowiem wysokie wymagania pod względem jakości, wysyłany jest na rynki krajowe i zagraniczne. O „powodzeniu” produktu u odbiorców decyduje również estetyczne opakowanie oraz terminowa dostawa.

Z zadań tych kolektyw Aliny Pabian wywiązuje się wzorowo. Jego zobowiązania podjęte i wykonane od chwili przystąpienia do współzawodnictwa, to m. in. rozładanie do butelek 5 ton kwasu solnego ponad plan, przepracowanie 120 godzin przy realizacji dodatkowych zadań związanych z wysyłką do Pakistanu 1300 kg kwasu solnego cz.d.a. butelkowanego. Wzrosła wydajność pracy brygady

o 20 proc, a o 8 proc. zmniejszyła się ilość stłuczków i zniszczonych opakowań. W br. członkinie zespołu przepracowały w czynnie społecznym 129 godzin przy wznoszeniu obiektów sportowych (zamiast planowanych 50 godzin), 120 godzin poświęciły na urządzanie zieleńców, sadzenie drzew i porządkowanie terenów wokół własnego oddziału.

Rozlewnia kwasu zajmuje przeważającą część pomieszczenia i unosi w niej substancje żrące. Nie wpływa to jednak decydująco na wydajność pracy zatrudnionych tu kobiet. Nie spowodowały one również żadnego wypadku.

Warto podkreślić, że w br. trzy pracownice: Alina Pabian, Barbara Chajec i Alina Wleciał wstąpiły w szeregi PZPR.

Do sukcesów zespołu w dużym stopniu przyczyniła się również jego opiekunka Maria Nowińska — technolog wydziału elektrolizy Billitera.

Ambitnym pracownicom z Zakładu Chloru gratulujemy wyróżnienia.

(ZR)

Co jakiś czas otrzymujemy z Wydziału Spraw Wewnętrznych Prez. PRN wyroki Kolegium Orzekającego, które mają być ze względów wychowawczych podane do publicznej wiadomości. W zdecydowanej większości są to sprawy chuligańskie, wypadki prowokowania awantur najczęściej pod wpływem alkoholu. Właśnie nadużycie alkoholu jest przyczyną zdecydowanej większości burd i bijatyk.

Surowe kary za chuligaństwo

Tak to Stanisław Ciurej z Łękawicy napadł na kierowcę taksówki Ob. J. G. pobił go oraz znieważał. Kolegium Karno - Administrac. ze względu na nagminność podobnych wystryków w okolicy wymierzyło obwinionemu surowy wymiar kary — 4500 złotych z zamianą w razie niezapłacenia na 3 miesiące aresztu.

Również Antoni Kuśior z Niedomic wywołał w hotelu robotniczym w Niedomicach karczemną burdę. Impreza ta drogo, bo 3 tysiące złotych kosztowała obwinionego. Również i w tym wypadku wzięto pod uwagę nagminność występowań takich i tym podobnych zjawisk.

Wprawdzie Kazimierz Suda z Wierchosławie nie wywołał awantury, jednakże będąc mocno podпиты, chodząc i przewracając się wraz z trzymanym za kierownicę rowerem po całej szerokości jezdni główną ulicą Radłowa. Należy dodać, że droga ta jest arterią komunikacyjną, stwarzała więc zagrożenie bezpieczeństwa ruchu. Z tego też względu ukarano go grzywną w wysokości półtora tysiąca złotych oraz podaniem wypadku do publicznej wiadomości.

Także w stanie nie-trzeźwym był Roman Gąsior z Ciekowic, który znieważał czynnie i słownie w miejscu publicznym obywatelkę Teresę O. Ten nie dżentelmeński postępek spotkał się ze szczególnie wysokim wymiarem kary — 4500 złotych z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu.

Zupełnie z innej dziedziny rekrutuje się przestępstwo Józefa Rzesutki z Łukowej. Kierując samobieżną ładowarką po drodze publicznej z Tarnowa do Niedomic na przestrzeni około 150 metrów rozlał olej. Był to czyn o tyle niebezpieczny, że przejeżdżający po nim kierowcy wpadali w poślizg stwarzając na drodze niebezpieczeństwo wypadku. Sprawcę ukarano grzywną w wysokości 2 tys. zł.

Wszystkie te czyny nosiły znamiona wysokiego szkodliwości społecznej. Były zaprzeczeniem zasad codziennego współżycia. Takich spraw i tym podobnych jest wiele, zbyt wiele, jak na społeczeństwo, które przeszło przez okrutną okupację, epokę pieców i eksterminacji. Dlatego kary są szczególnie wysokie i dotkliwe. W. S.

Mikrowywiad „TA“

Bilans „Miesiąca Oszczędzania“

Oszczędzać powinniśmy cały rok, a o systematyczności tego nawyku przypominają nam szczególnie coroczne obchody Miesiąca Oszczędzania. Wówczas to częściej odwiedzamy placówki PKO z zamiarem deklarowania na książeczki nowych oszczędności.

— Jaki więc miniony „Miesiąc Oszczędzania“ w naszym regionie? — pytamy dyrektora PKO w Tarnowie TADEUSZA TURKA.

— Zanotowaliśmy piękne wyniki w popularyzacji konkursu „300“, gdyż tylko w październiku mieszkańcy regionu zadeklarowali na ten rodzaj oszczędzania 66 mln złotych, podczas gdy w ub. roku kwota ta wyniosła 45,6 mln zł. Właściciele tych wkładów nie tracą, a zyskują nawet odsetki, mogą wygrać... samochód lub bon towarowy, a ma też z tego niebagatelne korzyści samo państwo.

W okresie „Miesiąca Oszczędzania“ utworzyliśmy 1871 nowych książeczek, których ogólna liczba wynosi już 142 838 sztuk, a stan zgromadzonych na nich wkładów zbliża się do pół miliarda złotych (433,3 mln). Tarnowianie wylosowali w omawianym okresie 7 samochodów i ich liczbą w ciągu ostatnich 2 lat wyniosła już 55 pojazdów.

— To są pozytywne, a czy nie brak negatywów?

— Można mówić o słabym zainteresowaniu organizacji młodzieżowych oszczędzaniem ich członków na własne mieszkania. Dlatego też kwota na książeczkach mieszkaniowych jest mała — wynosi 36,2 mln złotych — w porównaniu do książeczek oprocentowanych — 229 mln złotych, umiejscowionych — 78 mln złotych, czy samochodowych — 70,4 mln złotych.

Ale jak tu mówić o popularyzacji oszczędzania mieszkaniowego w październiku, gdy np. przedstawiciel powiatowej instancji ZMS zgłasza się do PKO po materiały propagandowe dopiero w pierwszych dniach listopada...

WYSŁUCHAŁ: ZYK

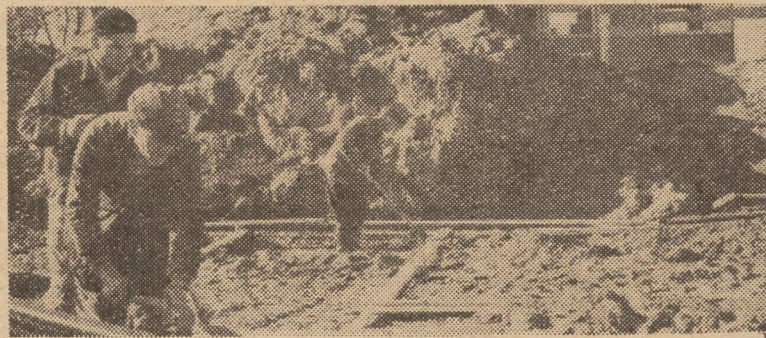
Rośnie wspólna inwestycja

Wykopy pod świerczkowską pocztą!

W bezpośrednim sąsiedztwie Domu Dziecka, w miejscu „starej“ poczty, stanie już niedługo nowoczesny obiekt dla tej placówki, mający rozwiązać wiele kłopotów łącznościowych w naszej dzielnicy. Budowa świerczkowskiej poczty jest wspólną inwestycją tarnowskich „Azotów“ i Ministerstwa Łączności. Koszty samego budynku — 3 mln złotych — pokryje Kombinat, zaś na wyposażenie placówki 8 mln złotych przeznaczy ministerstwo.

Obiekt pomieści urząd pocztowo-telekomunikacyjny oraz centralę telefoniczną, która początkowo będzie liczyć 1200 numerów, lecz warunki lokalowe pozwolą później na rozbudowę jej urządzeń nawet do 4 tysięcy numerów.

W takim obiekcie, jak poczta, znajdzie się również miejsce na radiowęzeł, magazyny, garaże oraz siłownię



W szybkim tempie wyrosły wykopy pod fundamenty świerczkowskiej poczty.

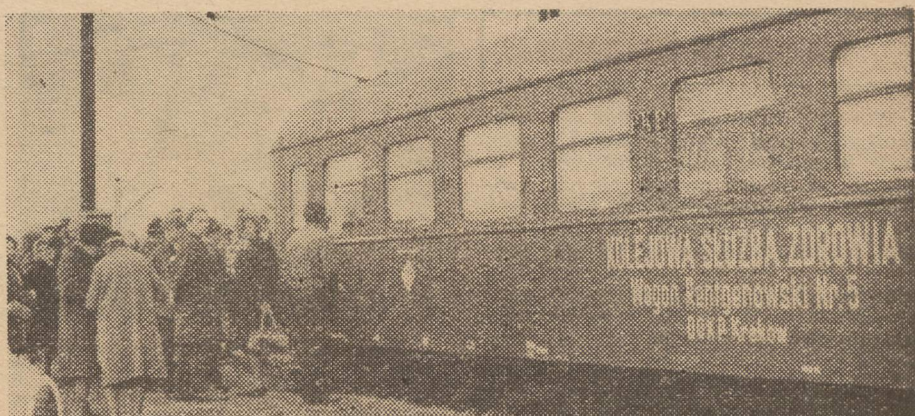
Fot. A. Czajka

akumulatorownię itp. Personel placówki otrzyma 2 mieszkania.

Budynek ma być ukończony w roku przyszłym, natomiast jej przekazanie do użytku planuje się w roku 1971.

Tymczasem już od kilku tygodni trwają pierwsze prace przy wykopkach pod świerczkowską pocztą. Załoga TPBO, bo to ona będzie budowniczym tego obiektu, zamierza jeszcze w br. doprowadzić mury budynku do II piętra. Zatrudnione na placu budowy brygady pracują pod kierownictwem T. Wesółowskiego.

(ZZ)



Oto w całej okazałości wagon rentgenowski na tarnowskiej rampie kolejowej, gdzie dziennie gości kilkaset osób.

Potrzebna poczekalnia dla badanych

Gruźlica jeszcze atakuje!

Powiat tarnowski i jego stolicę objęto w ub. roku akcją masowych prześwietleń przeciwgruźliczych, rozpoczynając tę działalność najpierw na terenie wiejskim. Obecnie jest prześwietlana ludność miejska w granicach do 800 osób dziennie.

Badania te dadzą zaczątek stałej, odnawianej co 2 lata akcji profilaktycznej wśród społeczeństwa miasta i powiatu. Potrzebę jej prowadzenia wszyscy dobrze rozumiemy, zważywszy, że dzięki dotychczasowym badaniom wykryto w tarnowskim wypadki gruźlicy.

Wprawdzie nie ma potrzeby bić na alarm, ale problem pozostaje problemem. Stąd też setki tarnowian, zazwyczaj całymi „blokami“, kierują się każdego dnia na rampę kolejową, aby w stojącym tam na boczniach ambulanse PKP „przeświecić“ swoje płuca.

I tutaj zaczynają się kłopoty, bo brak po prostu dla nich lokalu na poczekalnię. Bojączka ta nie przeszkadzała latem, lecz teraz jesienią, a później zimą może przynieść więcej strat niż korzyści.

Jak nas poinformował odpowiedzialny z ramienia Wydziału Zdrowia za tę akcję dr Roman Gibała, prowadzi się rozmowy z tarnowskimi władzami PKP, aby ambulanse kolejowy przewieźć w inne miejsce, gdzie to można by ustawić drugi wagon służący za poczekalnię.

Wydział Zdrowia boryka się z inną bojączką, gdyż brak również pomieszczeń dla przechowywania filmów i dokumentacji dotyczących akcji prześwietleń. O możliwie szybkie załatwienie tych spraw trzeba apelować także do władz miejskich, których pomoc mogłaby ułatwić pracę Wydziałowi Zdrowia i Wojewódzkiej Poradni Przewietrzalniczej — dostarczając jej do prowadzenia badań sprzętu, aparatury i wykwalifikowanego personelu.

(KK)



Przyjście na świat dziecka związane jest z bólem jego matki i równocześnie z radością szczęśliwego ojca. Szczególnie wtedy, jeśli jest to pierwsze i długo oczekiwane dziecko.

Według bowiem wielowiekowej tradycji zdarzenie takie jest potwierdzeniem wartości mężczyzny, czasami zresztą jedynym. Tradycja każe, aby takiej chwili szczęśliwy tata nie spędził na trzeźwo. Gdyby zresztą nawet o tym zapominał, wszyscy koledzy zaraz mu przypominają.

Na początku września, żona Ludwika D. powiła pierworodnego. Ludwik do wiedział się o tym wstępując po pracy do szpitala. Czuł się szczęśliwy.

Przecież to już pięć lat czekali na dziecko i nawet czasem wątpili, że je będą kiedykolwiek mieli. Ludwik był w zasadzie abstynentem, ale szczęśliwą chwilę postanowił uczcić tradycyjnie, „po polsku“.

PEPKOWKA

W kredensie stał już litr przygotowanej „pepówki“, należało tylko postarać się o towarzysztwo. O to jednak nie trudno. Przecho- dząc ulicą Lwowską natknął się na dwóch kolegów i nie omieszkał zawiadomić ich, że jest ojcem. Złożyli mu gratulacje i wyrazili przekonanie, że chyba nie będą kończyli dnia „na sucho“.

Mieli rację, bo w ciągu dwu najbliższych godzin wysączyli cały litr. Ludwik miał już właściwie dość, ale koledzy czuli wyraźny niedosyt alkoholu. Zaproponowali spacer do najbliższej restauracji,

gdzie miało nastąpić uroczyste zakończenie wieczoru. Jednakże po wypiciu w restauracji dwóch dalszych kieliszków Ludwik zaczął się kręcić w głowie, tak że wyszedł z lokalu na świeże powie-

i ruszyli w kierunku stacji Pogotowia Ratunkowego. W czasie jazdy Ludwik ledwie oprzytomniał zaczął kłąć i obrzucać milicjantów wulgarnymi epitetami. Nie reagowali na to i donieśli go do Pogotowia.

Kiedy jednak pielęgniarka zbliżyła się do niego Ludwik zaczął i ją obrażać przy użyciu wulgarnych słów. Nie chciał także pozwolić na założenie bandaża.

Potem dowiedzieli go do aresztu.

Kilka dni temu Ludwik stanął przed sądem pod zarzutem znieważania milicjantów i personelu Pogotowia. Oskarżony przyznał się do tego, płakał i przepraszał pokrzywdzonych.

Sąd biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność Ludwika, jego dobrą opinię oraz czynny żal wymierzył mu jedynie karę paru miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

OBSERWATOR

Tak nie wolno!

Na niesfornych przechodniów nie ma jednak siły, za nie mają oni wszelkie przepisy gwarantujące bezpieczne poruszanie się po miejskich ulicach. Jednym z przejawów tej „samowoli“ i jednocześnie niezwyklej lekomyślności jest przechodzenie jezdni ruchliwych ulic w dowolnie wybranych sobie miejscach. Nasz fotoreporter uchwycił w swym obiektywie takiego to „śmiałka“, gdy beztrosko „forsował“ w poprzek ulicę Krakowską, oczywiście w niedozwolonym miejscu.

Koniecznym wydaje się wzmocnienie kontroli ze strony MO i organizacji młodzieżowych na tarnowskich ulicach.

TEKST: Zg
FOT. A. Czajka

Niewykorzystana szansa

Do 30 listopada będą w całym kraju trwać rozpoczęte 20 listopada trzecie już z kolei Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka”.

Dekada „CZŁOWIEK-SWIAT-POLITYKA”

Ich program przygotował dla załogi kombinatu, mieszkańców Świerczkowa tylko Zakładowy Dom Kultury.

Biblioteka przygotowała wystawę książki społeczno - politycznej, podobne znajdują się w punktach bibliotecznych na wyd., specjalne audycje do radiowęzła zakładowego, tematyczne konkursy, które przeprowadzone zostaną na wydziałach i zakładach, a finałem będzie masowy konkurs przeprowadzony za pośrednictwem radiowęzła. Gościć będzie też dziennikarzy i publicystów zajmujących się problematyką społeczną i polityczną.

Szkoda, że inicjatywę tej ważnej akcji podjął tylko Dom Kultury. Prze-

cież istnieją i działają na naszym terenie inne organizacje, które również winny zainteresować się dekadą książki społeczno - politycznej, jak np. organizacja związkowa i młodzieżowa, jak Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, jak

PTE... Czyżby te organizacje nie zakładały sobie w programie działalności — prócz wąskich profesjonalnych zamierzeń — celów szerszych, z których wpływanie na zmiany świadomości należy do ważnych jeśli nie najważniejszych? Szkoda, że nie powołano zakładowego sztabu koordynującego tą akcję. Szkoda, więc że zmarnowano jeszcze jedną możliwość zainteresowania załogi i miejscowego społeczeństwa książką społeczno - polityczną, a w ślad za tym przemianami jakie zachodzą w naszym kraju i na świecie.

Że ciągle nie pamięta się o tego typu imprezach, że nie przywiązuje się do nich należytej wagi świadczy chociażby październikowe Dni Książki Technicznej, które przeszły w naszym środowisku zupełnie bez echa. luk

Konkurs — plebiscyt

Już po raz piąty „Głos Pracy”, przy popraciu CRZZ i Ministerstwa Kultury ogłosił konkurs — plebiscyt „BLIŻEJ KSIĄŻKI WSPÓŁCZESNEJ”. Obejmuje on wydane lub wznowione w 1969 roku książki polskich autorów współczesnych w trzech dziedzinach literatury: pięknej, społeczno - politycznej i popularno - naukowej. Plebiscyt trwa w okresie obchodów 25-lecia Polski Ludowej oraz setnej rocznicy urodzin Lenina, zachęcamy więc uczestników konkursu do szczerzego zainteresowania się książkami związanymi tematycznie z tymi rocznicami, omawiają-

cymi sprawy naszej teraźniejszości oraz niedawnej przeszłości. Konkurs służy bowiem upowszechnieniu dobrej literatury współczesnej, którą nie wszyscy znają i doceniają.

„Blżej książki współczesnej”

Tak jak i w poprzednich latach i tegoroczny konkurs przebiegać będzie jako plebiscyt dla czytelników oraz bibliotekarzy. Warunki uczestnictwa są proste: należy przeczytać kilka książek autorów polskich wydanych lub wzno-

wionych w 1969 r. i wypełnić kupon konkursowy z „Głosu Pracy”. Podać w nim trzeba, którą z książek uważa się za najciekawszą i najbardziej wartościową, dodać krótkie uzasadnienie.

Wypełniony kupon można wysłać bezpośrednio na

adres „Głosu Pracy” — Warszawa, Smolna 12 lub złożyć w naszej zakładowej bibliotece. Termin nadawania kuponów mija 31 marca 1970 roku. Wśród uczestników rozlosowane zostaną bony książkowe, każdy wartości 500 zł.

Dobry beat przyjaćół z nad Wełtawy

Na niedzielny koncert estradowy w wysłużonej auli Technikum Chemicznego szedłem w przeświadczeniu, że też nie nadzwyczajnego nie ujrzę na scenie, że będzie duszno, głośno i będzie trzeba zatykać uszy od ryku „fanowej” publiczności. Również nie obiecywałem sobie wiele po beatowej grupie z pięknej Pragi, a możliwości Sobczyk, Stanek czy Fabiana znalazłem od dawna. Rewelacji jednak nie było, ale za to usłyszeliśmy dobry program złożony z dawnych polskich przebojów młodzieżowych i niedawno przygotowanych przez solistów utworów. Młodzież nie ryczała, chociaż było duszno, a „Samueli” mogli podobać się każdemu. „Samueli” z Pragi, pocztowali tarnowską publiczność „nowinkami” Radia Luksemburg oraz własnymi kompozycjami. Uderzyła mnie ich poprawna polszczyzna i byłem miłe zaskoczony, gdy w przerwie koncertu rozmawiałem z szefem grupy i gitarzystą, a z zawodu inżynierem, jak z bliskim znajomym.

— Mieszkam długo w Ostrawie — mówił on — a tam język polski słyszy się wokół. Teraz razem z bratem — też gitarzystą — nauczycielem z zawodu — grają w zespole. W Polsce przebywają od maja br. „Samueli” chwalać bardzo naszą publiczność, w tym również tarnowską. Odbili już udane tournée po krajach Skandynawii, Związku Radzieckiego, zdobyli nagrodę na festiwalu w Lucernie... Ich plany?

Nagranie kilku płyt z własnymi utworami. (zz)

Bibliotekarz z powołania

Dlaczego chodzą do Kusiaka?

No, właśnie. Pracownik Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej odpowie krótko: „po części do wyrobów gotowych, bo Władysław Kusiak to kierownik magazynu z takimi przedmiotami”. To było kiedyś, lecz teraz chodzi się tam również po... dobrą książkę. Jak to? Całkiem normalnie, bo pan Kusiak to zakładowy bibliotekarz, a jego odpowiedzialność majątkowa jest poszerzona o 333 książki, zgromadzone w oszklonej szafie, o którą wystarał się sam kierownik zakładu Edward Gierek. Tenże również nie omija biura Kusiaka, a na jedną książkę czekał aż 6 tygodni, wiedział bowiem, że jego podwładny choćby „spod ziemi”, ale wydobędzie ową pozycję.

W ZBACH czytają nie tylko Kraszewskiego, romanse, kryminały. Ale to już zasługa bibliotekarza z magazynu.

Posłuchajmy jak on to robi.

— A był pan w Jugosławii? — zapytał Kusiak młodego inżyniera.

— Jeszcze nie — odpowiedział zapytany.

— Nie szkodzi, niech pan przeczyta te reportaże, być może zachęca pana do zagranicznych wojaży.

W taki sposób niezdeterminowany mężczyzna otrzymał dobrą i pouczającą książkę. Kusiak potrafi też robotnika zachęcić do przeczytania książki, którą bez wahania możemy nazwać społeczno-polityczną. To już chyba jest bezsporne osiągnięcie. Dzisiaj czyta u niego 160 pracowników ZBACH. różnych profesji. Bywa, że danemu życzeniu Kusiak nie może sprostać, wtedy szpera we własnych zbiorach, zwraca się o pomoc do kierowniczki biblioteki zakładowej Marii Ziębowej, albo do swej siostry. Ona chętnie pożyczy bratu, ma przecież dużą bibliotekę. Zdarzyło się też nawet, że „Lalkę” przywiózł Kusiak aż spod Dębicy od znajomego, bo córka jednego z robotników musiała mieć tę szkolną lekturę.

Kto obejmuje sukcesy do bibliotekarza bowiem już niedługo przechodzi na emeryturę?

Nie ma powodów do obaw, bibliotekarz Kusiak wyszukał już swych następców, a będą nimi Stanisław Koźlik i Grabowski.

Oby tylko z równym zapałem kontynuowali zaczęte przez swego poprzednika dzieło. (Zyk)



Władysław Kusiak każdemu chętnie służy radą w dobrej wartościowej lekturze.

Fot. St. Chabior

Ekspozycja korzenioplastyki

W klubie „Przyjaźń” odnotować możemy kolejną ciekawą ekspozycję. Od zeszłego tygodnia prace swe prezentuje znany nam już dobrze Ludwik KUBIS artysta — amator, ostatnio poświęcający się przede wszystkim korzenioplastyce.

Kilkanaście eksponatów — przeważnie świeżych kwiatów i lamp — o przedziwnych kształtach wzbudza zachwyt zwiedzających. Wszystkie bowiem cechuje staranność i precyzność wykonania, a zarazem nieszlachetna, pełna inwencji twórczej forma.

Wystawa czynna będzie jeszcze tylko tydzień, po czym zawiąże się „Zachęty”, gdzie z pewnością na tle tamtejszych piwnicznych wnętrz prezentować się będzie jeszcze ciekawiej.

Udany konkurs w „Przyjaźni”

Dla bywalców klubu „Przyjaźń” zorganizowano z okazji 52 rocznicy Wielkiego Października interesujący quiz pt. „Nasi sąsiedzi”, który wymagał sporej dozy wiadomości o Związku Radzieckim, NRD i CSRS.

Niemniej jego uczestnicy wykazali się dobrym przygotowaniem i co najważniejsze, wzięli udział w konkursie młodzi ludzie z kręgów tzw. młodzieży trudnej. Zwyciężył Adam KŁUSEK przed Barbarą Juszczyk. W nagrodę otrzymali oni upominki ufundowane przez Radę Zakładową kombinatu. (zg)

LIST OD WACUSIA

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Już od dawna przeciwstawiłem się zjawisku zbyt porywczego z uogólniania postaw pewnych grup na całość reprezentowanego środowiska. Sytuacja taka zaprowadzić bowiem może na manowce jak sławnego profesora Mullera, który miał pisać dzieło o Francji i zobaczywszy na pierwszej stacji rudą kulawą przedstawicielkę tego narodu napisał „wszystkie Francuzki są rude i kulawe”.

Mało brakło, a byłbym ostatnio uogólnił pewne zjawisko świadczące o aktywności, przedsiębiorczości i zaradności naszej młodzieży. Było to tak. Jednej z ostatnich sobót około godziny 13.35 długi wąż pracowników „Azotów” sunął do auto-

busu numer „9” odjeżdżającego do Tarnowa. W pewnej chwili nadjechała druga dziewiątka i stanęła o kilkanaście metrów z tyłu za pierwszą. Do pierwszego wozu naturalnie nie wpełzali się wszyscy pasażerowie. Kilkunastu zostało i czekało w karnym ordynku na podjechanie następnego. Jednakże kierowcy nie chcieli się marnować benzyny na podjechanie a konduktorka otworzyła drzwi wejściowe. Równocześnie grupka młodzieży płci obojga z Technikum Chemicznego z szybkością właściwą młodości dotarła do dziewiątki. Nim się „wapniaki” z kolejką zorientowali, większość chłopców i dziewcząt zajęła niemal wszystkie siedzące miejsca a ariergarda załadowała wejście podając do dziurkowania swoje i swoich ko-

leżanek i kolegów bilety. Manewr wykonany został z zaskoczenia, szybko, według wszelkich reguł strategii.

Byłem pełen podziwu dla przedsiębiorczości moich nieco starszych koleżanek i kolegów wygodnie poroziwieranych na siedzeniach, wypoczywających przed czekającym ich ciężkim popołudniem na basenie czy w kawiarniach.

Już, już miałem napisać superlatywy pod adresem naszej młodzieży, gdy uogólnienie zepsuło mi widok kilku młodocianych, którzy mimo wolnych jeszcze miejsc w chwili gdy weszli do autobusu nie skorzystali z pierwszeństwa jakie im się słusznie należało za rację młodych nóg.

Siedząca i wesóło rozmawiająca grupa nie wydała mi się dość reprezentatywna.

A jakie jest pańskie w tej materii zdanie zapytuje —

z szacunkiem WACUŚ

Andrzej Radzik

W szary, listopadowy ranek, wylądowaliśmy „po przelocie” autokar Zakładów Azotowych w Tarnowie, na którego tylnych szybach wylepiono kolorowe afisze, wyruszył aby pokonać ponad 2 tys. km liczącą trasę.

Tym to właśnie autokarem, 40-osobowa grupa członków Zespołu Pieśni i Tańca „Świerczkowiacy” udawała się na gościnne występy do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy dyrekcjami i radami zakładowymi Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie oraz VEB Leuna — Verke „W. Ulbricht” zespół Pieśni i Tańca Świerczkowiacy miał zapoczątkować wymianę kulturalną pomiędzy zespołami artystycznymi naszych bratnich zakładów.

Wieczorem 5 listopada dotarliśmy na nocleg do Bolesławca, aby rano 6 listopada przekroczyć most graniczny w Zgorzelcu. Po drugiej stronie mostu oczekiwała już na nas 3-osobowa delegacja Rady Zakładowej VEB Leuna — Verke. Krótkie przyjacielskie powitanie, serdeczne uściski i ruszamy w dalszy etap naszej podróży. Mknijemy cudowną autostradą — precyzyjnie oznakowaną szosą, na której panuje nienaganny porządek i rygor ruchu drogowego — cisną się natychmiast do głowy smutne spojrzenia i przypominają tragiczne statystyki z naszych dróg. Około godziny 16 parkujemy autobus przed Domem Kultury Leuna-

Verke. Spożywamy posiłek, a potem udajemy się na miejsce zakwaterowania w hotelu robotniczym. O godz. 19 kołacja i oficjalne powitanie naszego zespołu przez przedstawicieli dyktacji i Rady Zakładowej Leuna — Verke.

Piątek 7 listopad — zaraz po śniadaniu udajemy się na zwiedzanie powstającego miasta Helle Neustadt, odległego od „starego” Helle o 6 km.

Z „flisakami” przez Saksonię i Turynię

Helle-Neustadt to ogromny plac budowy, który zamieszkuje już 30 tys. mieszkańców a do roku 1972 będzie liczył ponad 120 tys. ludzi. Miasto to, decyzją władz państwowych rozpoczęto budować w 1964 roku z przeznaczeniem dla pracowników zakładów Leuna-Verke, śmiało więc można nazwać go miastem chemików. Zarysowujący się już architektoniczny kształt miasta jest super-nowoczesny, również nowoczesne metody stosuje się przy jego budowie. Pracuje tam wiele firm niemieckich, pracują również firmy zagraniczne, wśród nich warszawska „Hydro-budowa”. Z dumą patrzyliśmy na dwa ogromne hotele (zajmowane przez

pracowników „Hydro-budowy”), na których powiewają polskie flagi państwowe.

Po zwiedzeniu Helle-Neustadt wracamy na obiad do Leuny i o godz. 15 udajemy się do odległego o 11 km miasteczka Bad-Durenberg. W tym właśnie miasteczku zamieszkałym w 90 proc. przez pracowników Leuna-Verke, mamy zapowiadany pierwszy koncert o godz. 20. Jest więc czas na przeprowadzenie dwugodzinnej próby w czasie której, niestety, dają się we znaki trudne podróży, ale jesteśmy dobrej myśli — damy ze siebie wszystko, aby pierwszy występ na terenie NRD wypadł jak najlepiej. Chwila przerwy — czytamy afisze anonsujące nasz występ — zwraca uwagę cena biletów 3,5 marki, co w najskromniejszym przeliczeniu wynosi 18 złotych, a dla lepszego porównania jest to cena doskonałej zapalniczki.

O godz. 20 rozpoczynamy występ — dajemy pełny spektakl złożony z programów: „Wisła do Bałtyku” koncertu kapeli ludowej oraz „Obrządków kurpiowskich i rzeszowskich”. Przygotowani byliśmy, że nasz program nie będzie zbyt łatwy do zrozumienia, ale stroje i temperament robił swoje — potrafiliśmy skłonić do braw w czasie programu na ogół powściągliwą publiczność niemiecką. Kończymy program specjalnie przygotowaną piosenką ludową z Turynii śpiewaną po niemiecku, zbierając za to długotrwałe oklaski, serdeczne podziękowania oraz cudowny bukiet kwiatów w płaskim wazonie, który postanowiliśmy przywieźć na pamiątkę do Domu Kultury. (AR) (cdn)

ZKS „Unia” potrzebuje działaczy

Na blankietach firmowych Zakładowego Klubu „Unia” Tarnów wyszczególnionych jest 17 sekcji. Nie jest to równoznaczne, że 17 działa. Niektóre od lat nie istnieją, inne działają, ale nie najlepiej. Znana to sprawa, wielokrotnie zwracaliśmy na to uwagę. Chcemy jednak zacytować fragment pisma otrzymanego z „Unii” w którym m. in. czytamy „...Działalność jakiegokolwiek sekcji uzależniona jest od pracy i operatywności jej kierownictwa... Stwierdzić należy, że już od dłuższego czasu we wszystkich sekcjach klub nasz posiada niedobór działaczy, który tylko przez ZK ZMS w niewielkiej liczbie jest uzupełniany. Tu tkwi przyczyna nieporadności niektórych sekcji i niemożliwość dalszego ich rozwoju...”

I jest to prawda. Dobry i ofiarny działacz to prawdziwy skarb dla klubu. Wiemy jednak jak trudno nim być, jaka to czasami niewdzięczna funkcja. Wiemy również, że wielu spośród nas chętnie jednak podjęłoby się pracy w zakładowym klubie sportowym.

Zarząd Klubu apeluje więc do tych wszystkich, którzy interesują się sportem, którzy chcieliby poświęcić dla jego rozwoju swój wolny czas: — ZOSTAŃCIE DZIAŁACZAMI!



Drugoligowa Jesień piłkarska 1969 w cyfrach

Tarnowian było stać na więcej!

Tak jest wszędzie, w każdym przypadku, że po minionym roku dokonujemy bilansu, aby zorientować się jak gospodarować tym, co znaleźliśmy w miarę możliwości lepsze, bardziej skuteczne środki do uniknięcia popełnionych błędów.

Mamy więc za sobą pierwszą rundę piłkarską o mistrzostwo II ligi, w której startowała nasza jedyna

naczelna — tarnowska Unia. Jakże często nie dajemy wiary naszym komentarzom, częstokroć próbujemy usprawiedliwić istniejące zło, a zastanów różnego rodzaju niedomagania przemysłowymi sformułowaniami.

Tym razem, czy chcemy czy też nie, musimy dać wiary cyfram.

Tarnowianie rozegrali w sumie 15 spotkań z czego 5 wygrali, czterokrotnie uzyskali wynik remisowy i sześciokrotnie doznali przykrych porażek. Na 30 możliwych punktów zdobyli 14 i ósmą lokatę w tabeli. Stosunek bramek jest również niekorzystny i wynosi 12:13. Najsmutniejszym jest jednak niezaprzeczalny fakt, że w 15 rozegranych spotkaniach grało w sumie aż 8 napastników, którzy zdolali strzelić przeciwnikom tylko 12 bramek. Z tej cyfry aż 7 bramek zdobył najstarszy wiekiem napastnik — Henryk Blaga, którego w początkowej fazie rozgrywek jakoś nie wstawiało do gry nie wierząc w jego kondycję i skuteczność. Pozostałe bramki zdobyli: 2 z rzutu wolnego —

Bucki i po jednej Horba, Tutaj i Hebda. Pozostali napastnicy, jak Rak, Gregosz i Kulpa ani raz nie wpisali się na listę strzelców.

Straciliśmy w sumie 13 bramek, tj. 0,9 bramki na jeden mecz. Zatem wysoko należy ocenić nasze linie defensywne.

Z pięciu uzyskanych zwycięstw najwyższe cyfrowo odnieśliśmy w meczu z Zawiszą w Tarnowie 2:0, pozostałe cztery zwycięstwa również na własnym terenie zakończyły się w identycznym stosunku 1:0. Sześć porażek jakich doznaliśmy zakończyło się różnicą tylko 1 bramki. Na cztery remisy, w tym aż trzy po 1:1, zanotowaliśmy na wyjazdach w Krakowie, Raciborzu i Kochłowicach oraz wynik bezbramkowy na własnym boisku z Olimpią Poznań.

Gdyby chodziło o wytyśczenie najsukceszniejsego piłkarza jesieni bezapelacyjnie zostałby nim H. Blaga.

Roman OSUCH

PROGNOZY

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

23—24 XI — Dziewica dla księcia — prod. wifranc.
25—27 XI — Kolumna Trajana — prod. rum.
28—30 XI — Wielki wąż Chingachgook — prod. NRD

„KRAKUS”

23—28 XI — Siedem razy kobieta — prod. amerykańsko-franc.
29 XI — Film studyjny 30 XI — Bracia Karamazow — prod. radz.

REPERTUAR TEATRU
IM. L. SOLSKIEGO
W TARNOWIE

22 XI — godz. 19.00 — „Nad Niemnem”
23 XI — godz. 11.00 — „Dom pod Oświęcimm”
23 XI — godz. 19.00 — „Nad Niemnem”
24 XI — godz. 16.00 — „Dom pod Oświęcimm”
26 XI — godz. 16.00 — „Nad Niemnem”
27 XI — godz. 16.00 — „Uciekla mi przepióreczka”
28 XI — godz. 16.00 — „Nad Niemnem”
30 XI — godz. 19.00 — „Nad Niemnem”

WYKŁADY, ODCZYTNY,
SPOTKANIA

27 XI — godz. 17.30 — sala teatr. ZDK — Prelekcja mgr Władysława Skrzypca pt. „Wybrane zagadnienia międzynarodowe”
25 XI — godz. 18.00 — Klub „Przyjaźń” — Wykład dr Stanisława Wróbla z cyklu „Historia Tarnowa i jego okolic”.

ROZRYWKI UŁOŻ SŁOWA

PIONOWO: 1) cyrk lodowcowy, 3) dumny ptak, 6) oprawa, 8) legenda, 10) bunt, 14) jezioro na granicy Kanady, 15) imię żeńskie, 16) przykrycie na konia, 17) gra w karty, 19) byliny z rodziny liliowatych, 20) jak Wisła szeroka..., 22) w samochodzie, rowery, 24) silna karta, 26) lekki pojazd konny, 27) okrywasz szyję, 31) sam, 32) sztuka w jez. martwym, 34) „Nivea” 35) przed wojną „granatowa”, 38) kolor w kartach, 39) imię żeńskie, 40) grecka Jutrzenka, 41) rzeka na Pomorzu.

PIONOWO: 1) jest pogotowia, 2) bogini zemsty, 4) marka aparatu, 5) jest kolejowy, 7) wieżnienna, 9) płyn do płam, 11) symbol baru, 12) nuta, 13) jednostka pracy, 18) szlachetny kamień, 19) bóg z głową o dwóch twarzach, 21) domowe zwierzę, 23) roślina przemysłowa, 25) wodospad, 28) do potraw, 29) solowy śpiew, 30) król zwierząt, 32) skrót organizacji podziemnej, 33) symbol skanduu, 36) magiczne, 37) imię męskie.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać do dnia 1 grudnia br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci BONU TOWAROWEGO wartości 80 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 42 (264)

kolor, opera, legat, Orawa, rataj, barak, agora, rower, arena, karaś, Jacek, Adela, Cezar, elana, pasek, Akra, skwar, Erazm, karma, towpaz opona, Potop, anoda, zapal.

Nagrodę, w postaci bonu towarowego otrzymuje JADWIGA SZOPIKA, Tarnów, ul. Lelewela 18/25.

Po odbiorze nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.

Rozmaitości sportowe

SPORTOWCY W CIECHOCINKU

W czasie trwania sezonu sportowego kilku naszych piłkarzy i lekkoatletów doznało kontuzji. Dlatego też zarząd klubu skierował na specjalistyczne leczenie kilkunastu zawodników. Przez trzy tygodnie już od 25 bm. leczyć będą kontuzje, by w styczniu rozpocząć normalny trening przygotowawczy przed nowym sezonem.

KULTURYŚCI „ISKRY”

Ognisko TKKF „Iskra” działające przy ZP ZMS prowadzi m. in. sekcję kulturyściczną, która już od kilku lat zalicza się do czołowych w naszym województwie. W treningach, które prowadzi członek kadry narodowej R. Fiedorako, uczestniczy ponad 30 zawodników. Obecnie najlepszą z sekcji przygotowują się do mistrzostw okręgu krakowskiego w kulturystyce.

SZKOLENIE OD PODSTAW

Dużym powodzeniem cieszy się w ZKS Unia eksperyment tzw. wczesnej specjalizacji siatkarzy i koszykarzy. Tak w jednej jak i w drugiej dyscyplinie na zajęcia uczęszcza ponad 30 chłopców w wieku 12—13 lat. Szkółkę koszykową prowadzi b. zawodnik tarnowskiej Unii J. Zieliński. Po ponad rocznym szkoleniu widać już postępy u tych młodych chłopców, którzy w zadowalająco szybkim tempie przyswajają sobie arkana koszykówki. Do wyróżniających się adeptów tej dyscypliny należą J. Żmuda, F. Rompała, M. Piotrowski, T. Jedliński, T. Maniawski.

Za kilka lat przy dalszej pracy szkoleniowej wyrosną nam chyba do brzy koszykarze.

(Sj)

Pobito 4 rekordy Polski

Puchar Beskidów dla Lublinianki

Sympatycy i kibice podnoszenia ciężarów mieli ostatnio w Tarnowie nie lada gratkę, bowiem OZPC Kraków przy udziale MKKS — Stal Tarnów zorganizował turniej w podnoszeniu ciężarów o Puchar Beskidów. W tej ciekawej imprezie wzięło udział 86 ciężarówców, reprezentujących 12 klubów.

Przez cały czas trwania turnieju trybuny zapelnione były sympatykami tej dyscypliny. Ci, którzy obserwowali boje stwierdzili że ta dyscyplina sportowa jest nie mniej interesująca od piłki nożnej, boksu czy żużla. Zebrani w hali sportowej Metalu w drugim dniu imprezy byli świadkami czterokrotnego pobicia rekordu Polski juniorów w wadze super ciężkiej.

Autorem tego był członek kadry narodowej reprezentant LZS Regulice — E. Palka. Oto jego rezultaty: wyciskanie — 140 kg, rwanie — 120 kg, podrzut — 160 kg, trójbój — 420 kg. Ponadto w innych wagach uzyskano również doskonałe rezultaty.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężył WKS Lublinianka zdobywając puchar przed Sanoczaną i LZS Regulice. Dwukrotny zdobywca pucharu — Ruch Chorzów zajął dopiero 7 miejsce.

(Sj)

Jeszcze w br. gimnastyka rekreacyjna

Od kilku już lat w wielu zakładach pracy wprowadzono i to z powodzeniem w czasie przerw śniadaniowych — gimnastykę rekreacyjną. W zakładach tych stwierdzono, że wydajność pracy znacznie wzrosła.

Już od ubr. w naszym przedsiębiorstwie planuje się wprowadzić tę gimnastykę. W tym też celu Zarząd Zw. Ogn. TKKF wysłał na specjalistyczny kurs dwie osoby, które ostatnio otrzymały uprawnienia.

W związku z tym postanowiono, że w najbliższym czasie w Zakładach wprowadzona będzie gimnastyka. Powołana specjalna komisja w ciągu kilkunastu dni ma opracować szczegółowy plan pracy.

Należy się spodziewać, że jeszcze w br. w niektórych oddziałach naszego przedsiębiorstwa wprowadzona zostanie już na sta-

(Sj)

Z notatnika Old-boy’a

OSTATNIE, tak bardzo dla nas korzystne wyniki spotkań między państwowych naszej reprezentacji narodowej oraz Legii i Górnik wykazały z całą dobitnością dwie podstawowe dla sportu prawdy. Jedną z nich to pewnik, że wiara we własne siły, ambicja i upór połączone z pracą potrafi dokonać niemal cudów.

Bo popatrzmy. Zespół Polski teoretycznie słabszy od renomowanych Bułgarów, niemal ich deklasuje, prowadząc od początku atak non stop. Polacy górują nad przeciwnikiem nie tyle technicznie, ile ambicją, energią i o dziwo kondycją.

Niemal tak samo było ze Szkotami i Francuzami. Najlepsi, bo reprezentacyjni gracze Legii i Górnik mimo wyczerpującego niedzielnego meczu, wytrzymywali kon-

cyjnie do końca, i tym ostatecznie przypieczętowali swoje zwycięstwo. Wiadomo zaś, że kondycja nie ma bez pracy. Tylko systematyczny, no i naturalnie uciążliwy trening przynosi piękne efekty.

PRAWDY PODSTAWOWE

Drugim zjawiskiem, który pośrednio pomaga sportowcom, to życzliwy i entuzjastyczny doping. Wszyscy obserwatorzy trzech meczów zgodnie podkreślali dużą rolę publiczności, która podtrzymywała im serca w trwałej i nieustępliwie walce. Jest to jedyna forma dopingu nie tylko zalecana, ale i korzystna.

Pisząc te słowa, myślę i o naszych sportowcach i o tarnow-

skiej publiczności. O sportowcach, aby zrozumieli w całej pełni, że o sukcesie w sporcie decydują przede wszystkim takie elementy, jak usilna praca nad sobą, nie tracenie wiary we własne siły oraz walka

do końca — do ostatniej zagrody.

KIBICOM zaś daję pod uwagę fakt, że urągliwe słowa, przekleństwa i gwizdy są nie tylko oznakami złego co najmniej wychowania, ale także przeszkadzają i osłabiają postawę pupilów. Obie prawdy są uprawdzie truizmami, ale truizmami, o których należy stale pamiętać.

OLD-BOY

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego.

Numer oddano do składu 15 listopada 1969 r. Podpisano do druku 19 listopada 1969 r. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. E-2.